Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 85. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

29. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKO VE P. K. O. WARSZAWA 149.055 ═══ KONTO CZEKO VE P. K. O. KRAKOV 401.090.

| Przedpłata wynosi | W Krakowie: z odnoszeniem | bez odnoszenia | Na całym obsz. Państw polsk. z przesyłk. pocztow | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6.20 zł. | [illegible] | 5·70 zł. | |

TELEFONY REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3341. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

# W apoteozie.

„Pochylmy czoła przed świętemi dla nas prochami tego, który służąc Francji, służył całej ludzkości“... Niema w tych słowach Poincarego przesady. Mało zna historja wodzów, których zwycięstwa tak wielką przysługę oddały ludzkości i cywilizacji, jaką oddał jej marszałek Foch. W tem właśnie leży wyjątkowa wielkość Francji, że w decydujących chwilach dziejów staje się szermierzem powszechnych interesów i najwyższych ideałów. Francja — dawniej rycerz chrześcijaństwa, a dzisiaj ludzkości, zawsze będzie rycerzem ideału — powiedział Clemenceau. Mimo wszystkich przemian, jakim ulega od wieku cywilizacja francuska, można mieć nadzieję, że naród św. Ludwika i Gotfryda z Bouillon ideału chrześcijańskiego nie zdradzi. Umiał go zmarły Marszałek łączyć w cudowny sposób z ideałem patrjotycznym, który w dziejach Francji wydał najpiękniejszą postać, jaką może wyczarować wyobraźnia narodu: św. Joannę d'Arc, i z ideałem wolnościowym, jaki Trzecia Republika przyjęła od Wielkiej Rewolucji, i wreszcie z ideałem solidarności ogólnoludzkiej, który Francja powojenna głosi z właściwym sobie apostolskim zapałem. Francja włożyła nań swoją misję obrony najwyższych dóbr ludzkości w ostatniej wojnie, dlatego słusznie ściąga na siebie dzisiaj blaski jego genjuszu, jego duchowej wielkości i jego wyjątkowej sławy. Wielka Wojna to był dalszy ciąg owych średniowiecznych gesta Dei per Francos i dlatego pierwszy rycerz Francji jest dzisiaj, jak byli niegdyś Karol Wielki lub św. Ludwik, pierwszym rycerzem ludzkości. Potwierdziła to obecność przedstawicielstw 20 narodów w tej jedynej na całe stulecie apoteozie, jaką wczoraj Paryż, stolica świata, otoczył te drogie zwłoki, składając je obok swej największej chwały, obok trumny spowitej legendą.

Nie był to wcale hołd złożony tylko zwycięskiemu wodzowi. Wyobraźnia ludzka łatwo się zapala do zwycięzców galopujących na koniu, z pióropuszem na głowie. Foch nie miał z tą konwencjonalną postacią nic wspólnego. Prosty i skromny, wódz-myśliciel, wódz-skupiona wola, wódz-inteligencja — przestał dosiadać konia w pierwszym dniu wojny i unikał oklasków tłumu. Nie trąbiła o jego wąsach służebna reklama, nie zajmowała się szczegółami jego życia sensacyjna prasa. Foch nie lubił parady, nie znał imienin i — nie lubił wojny. Jak prawdziwie wielki żołnierz cenił nad wszystko słodycze i korzyści pokoju. — W setną rocznicę śmierci Napoleona składając wieniec na trumnie Cesarza u Inwalidów, powiedział: Błędem było i jest sądzić, że naród może żyć sławą, a nie pracą. W świecie cywilizowanym etyka musi ostatecznie wziąć górę nad siłą, choćby najbardziej genjalną... Ponad zwycięskiem prowadzeniem wojsk istnieje obowiązek służenia krajowi dla jego szczęścia i respektowania sprawiedliwości. Ponad wojną jest pokój... Jak znamiennem jest to sławienie pokoju u grobu największego wojownika historji! I jak znamienną była u Focha niechęć do opowiadania o wojnie. Foch nie pisał pamiętników, nie dementował plotek i nie inspirował Plutarchów. Raczej nie lubił swej wojennej sławy. Gdy go ściągnięto na odsłonięcie jego pomnika, w Cassel, on, tak zazwyczaj żywy i rozmowny, pozostał milczącym świadkiem tej uroczystości. Ponad wojnę cenił pokój i dążył do jego utrzymania. Wczorajsza apoteoza nie podniesie też napewno w narodzie francuskim ducha wojennego i nie wzmoże militaryzmu. Foch będzie dla narodu symbolem tęsknoty do pokoju, który przecież i Napoleon nazwał największą zasługą i najwyższą chwałą.

Podajemy opis tej uroczystości. do której podobna chyba już nie powtórzy się za naszych czasów. Postać Marszałka była Polsce bliską i drogą. Łączy się z nią olbrzymi przęwrót w dziejach i epokowe wydarzenie w historji polskiego narodu. Czytając opis tego pogrzebu przeżywamy owe wypadki, tak szybko zapadające w przeszłość bezpowrotną.

**ver.**

# Do grobu Napoleona.

Pogrzeb narodowy, urządzony zwycięskiemu Marszałkowi w wielkiej wojnie przez Trzecią Republikę, stał się największą i najbardziej przejmującą manifestacją żałobną narodu francuskiego, jaką pamięta żyjące pokolenie. Przeszło miljon ludzi przedefilowało przed trumną Marszałka pod Łukiem Trjumfalnym, a w dniu wczorajszym na ulicach, któremi przechodził kondukt pogrzebowy, zebrały się takie masy ludzi, jakich Paryż nie widział nawet w owym pamiętnym dniu grudniowym, kiedy po zawieszeniu broni marsz. Foch wjeżdżał na czele wojsk zwycięskich do Paryża. W pogrzebie wzięli udział: następca tronu angielski **książę Walii** i syn króla belgijskiego **książę Karol**, **przedstawiciele 20 narodów**, najwybitniejsze osobistości Francji i delegacje z całego świata. Był to hołd powszechny i więcej niż królewski, oddany wielkiemu żołnierzowi, który w ten sposób i po śmierci jeszcze doprowadził do połączenia serc wszystkich warstw społecznych w pełnem wzruszenia przeżywaniu wspomnień bolesnych a wspaniałych.

Szczególnie uderzał liczny udział delegacyj państw z Francją zaprzyjaźnionych. Na czele delegacji brytyjskiej poza księciem Walii stali marszałkowie: sir George **Miline**, który niósł w pochodzie angielską buławę marszałkowską ś. p. Focha, lord **Methuen**, lord **Cavan** i lord **Allenby**, zdobywca Palestyny, nadto lord Plumer i gen. Hutchinson. admirał lord Webster Wemyss i wiceadmirał Haggard, jako przedstawiciele marynarki i marszałek sir Hugh Trenchard, szef lotnictwa brytyjskiego. Pułki angielskie przysłały osobne reprezentacje z orkiestrami. Na czele delegacji **jugosłowiańskiej** przybył minister wojny gen. Hadzicz, na czele czechosłowackiej premjer Udržal — na czele włoskiej marszałek Caviglia. Armje Angiji, Belgji. Italji, Czechosłowacji i Rumunji przysłały **specjalne oddziały**, które wzięły udział w pochodzie żałobnym.

Po nabożeństwie w Notre Dame, gdzie egzekwje nad trumną ze zwłokami marsz. Focha odprawił sędziwy kard. Lucon z Rheims, ruszył orszak żałobny przez ulice Rivoli, Plac Zgody i Pola Elizejskie. Most Aleksandra III. ku Domowi Inwalidów. Orszak żałobny otwierał oddział grenadjerów, za którym szły inne oddziały francuskie, a dalej delegacje: belgijska,, amerykańska. angielska, włoską. polska, portugalska, rumuńska, jugosłowiańska czechosłowacka i t. d., poczem szły delegacje związku b. uczestników wojny i niesione były sztandary pułków rozwiązanych po wojnie. Bezpośrednio za wojskiem postępowało duchowieństwo z kardynałem **Dubois na czele**. Przed samą trumną niesiono ordery i odznaczenia, oraz prowadzono wierzchowca marszałka, okrytego krepą. Obok trumny kroczyli **trzej marszałkowie Francji, 4-ech marszałków angielskich**, minister wojny Painleve i **generał amerykański Pershing**. Za trumną szli członkowie rodziny. a tuż obok prezydent republiki **Doumergue, przedstawiciele zagraniczni z księciem Walji i Flandrji na czele**, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie parlamentu francuskiego i wiele rozmaitych delegacyj.

O godzinie 10.15. wśród ogólnego wzruszenia. trumna została **umieszczona na lawecie armatniej, zaprzężonej w 7 koni i przykryta trójkolorowym sztandarem**. Odezwały się żałobne głosy dzwonów i ostre dźwięki trąbek gwardji republikańskiej. W chwilę potem orszak ruszył naprzód przez wypełnione tłumami ulice. **Po dojściu na Plac Zgody orkiestry wojskowe zaczęły grać „Marsyljankę“, a artylerja oddała 21 strzałów armatnich.** Nad konduktem przez cały czas krążyło 60 samolotów wojskowych.

## Ostatnia defilada...

Po przemówieniu Poincarego przed trumną marszałka Focha przedefilowały oddziały wojska francuskiego pod wodzą gubernatora Paryża gen. Gouraud'a. oraz oddziały wojsk sojuszniczych, które brały udział w orszaku żałobnym. Przechodząc przed trumną oficerowie salutowali szablami. sztandary pochylały się. **Defilada trwała około półtorej godziny.** Następnie trumna na lawecie armatniej została wprowadzona do wnętrza Domu Inwalidów. dokąd weszli tylko członkowie rodziny. prezydent Doumergue, książęta Walji i Flandrji, ambasadorzy i ministrowie pełnomocni, marszałkowie Francji oraz kilku przedstawicieli duchowieństwa i najbliższych przyjaciół Zmarłego.

Wrota wiodące do Domu Inwalidów, zostały zamknięte.

**Przed ostatecznem umieszczeniem trumny obok grobu Napoleona I. umieszczono ją tymczasowo w „grobowcu Gubernatora“.** Nad trumną odśpiewano kilka pieśni żałobnych i odprawiono modły.



# Poincare żegna Marszałka imieniem Francji.

Po dojściu orszaku na plac przed Domem Inwalidów, gdzie we wszystkich oknach. na balkonach. dachach i drzewach roiło się mrowie ludzi. armaty polowe, koń marszałka oraz podoficerowie niosący odznaczenia i ordery zmarłego, ustawieni zostali między dwiema trybunami, na których zasiadły osobistości urzędowe z prezydentem Doumergue'm na czele. Po bokach prezydenta zasiedli książęta Walji i Flandrji, członkowie Związku b. uczestników wojny ustawili się przed trybunami.

Następnie na specjalnie urządzonej trybunie ukazał się prezes miistrów **Poincare** i wygłosił, z **głębokiem wzruszeniem przemówienie**, którego słuchanie ułatwiały ustawione obok głośniki.

**„SŁUŻĄC FRANCJI SŁUŻYŁ LUDZKOŚCI“.**

Marszałek Foch — mówił Poincare — kierując się uczuciem ludzkości, zgodził się na zawieszenie broni i sprzeciwiał się dalszemu rozlewowi krwi przekonany, że rozejm, przy całkowitem wykonaniu prawa, pozwoli na ustalenia warunków przyszłego pokoju. **Dla tego żołnierza WOJNA NIE BYŁA CELEM LECZ TYLKO ŚRODKIEM DO OBRONY, utrzymania niepodległości i bezpieczeństwa kraju.** Była to także jego myśl przewodnia którą się kierował po zawarciu pokoju. **Nie kierował się on nigdy ani duchem imperjalistycznym, ani żadną urazą ani nienawiścią.** Po zakończeniu wojny **chciał być tylko żołnierzem pokoju.** Jego wrodzona dobroć i pełna wdzięku skromność i dyskrecja przywiązywały do niego i utrzymywali z nim stosunki. Umysł jego był żywy, w odezwaniach jego nie brakowało ani werwy, ani ironji, lecz aby należycie go osądzić, trzeba było go zgłębić i umieć się przekonać, że **on przedewszystkiem był człowiekiem serca.** Aby uczcić pamięć Focha, winniśmy nie pozostawić w cieniu żadnej linji jego wielkego charakteru. Nawet ci, co nie podzielali jego przekonań, nie mogli się powstrzymać od podziwu nietylko nad jego wspaniałym talentem wojskowym, lecz i nad rozkwitem **najpiękniejszych cnót obywatelskich i skarbem najwyższych cnót moralnych. Pochylmy czoła przed świętemi dla nas prochami tego, który służąc Francji, służył całej ludzkości i który będzie wiecznie i wiecznie się odmładzać w umysłach potomności“.**

Prasa paryska ogłasza następujący telegram Paderewskiego do wdowy po marszałku Fochu:

„Podczas długich miesięcy walczyła Pani z bezprzykładną odwagą. by ocalić życie tego, który ocalił narody (le sauveur des peuples). Wysiłki niestrudzone i nadludzkie trudy wojenne zwyciężyły niestety to ciało przedziwne, zbudowane — zdawało się — by żyć 100 lat. Zagasło wielkie światło. Przestało bić wielkie serce. Przybita nieszczęściem widzi Pani wielkich tego świata, jak pochylają się przed Jej żałobą i biorą w niej udział. Niech Pani pozwoli i mój słaby głos dołączyć do głosu tłumów.

Należę do tych, którzy mieli szczęście i zazdrości godzien zaszczyt zbliżać się często do tego, którego Pani opłakuje. Uczucie, które mam i które zachowam dla niego do końca mych dni, nie ma granic. Nietylko zbawcę kraju, do którego Pani należy i dobroczyńcę mojej ojczyzny, lecz i największego i najszlachetniejszego z ludzi opłakuję dzisiaj z całej głębi mojego serca.

# O czem piszą inni?...

## Zwalczanie szpiegostwa czy stronnictw polskich?

Uzasadniając negatywne stanowisko wobec funduszu dyspozycyjnego min. Składkowskiego stwierdził pos. Winiarski w Sejmie, że nie można za te pieniądze popierać pewnego odłamu prasy (np. „Dwugroszówki“), ani niszczyć legalnych organizacyj polskich. Pos. Winiarski odczytał też okólnik p. wojewody pomorskiego, który zaczyna się od słów następujących:

„Reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnetrznych z dnia 26 listopada 1928 roku Nr PP. 2431 uzupełnionym pismem z dnia 9 lutego 1929 r. zarządzone zostało **zaprowadzenie ewidencji personalnej jednostek, wykazujących większą aktywność polityczną lub społeczną“.**

P. woj. pomorski wyraźnie zaznaczał, że odnosi się to do działaczy polskich. W tę „ewidencję“ (jakie to niewinne słowo!) należy ująć

„najwybitniejsze jednostki, zamieszkałe stale w danym powiecie i mające tam swój wyrobiony autorytet, najwybitniejszych duchownych wyznań chrześcijańskich i innych, wszystkich bez wyjątku polskich członków sejmików i wydziałów powiatowych, sejmiku i wydziału wojewódzkiego oraz członków rad i zarządów (magistratów) większych miast lub centr w powiecie“.

„Ewidencja“ ma być przeprowadzona systemem kartotekowym. Wszystkie ważniejsze spostrzeżenia mają być bezzwłocznie notowane w kartotekach. Gdy działacz przenosi się z jednego okręgu do drugiego, należy odpowiedniej instancji przesłać odpis jego karty głównej. „Ewidencja“ ma dotyczyć nietylko działalności politycznej, lecz także życia prywatnego, przyczem **ma się uwzględniać także „skłonności“ i „namiętności“.** Kartoteki mają być przechowywane w specjalnych skrzyneczkach drewnianych, trzymanych pod zamknięciem.

Po przeczytaniu tej mowy sejmowej pos. Winiarskiego można się prawie w zupełności zgodzić z min. Piłsudskim, że szpiegostwo nigdzie nie jest tak rozgałęzione, jak w Polsce.

## Przeciw własnemu interesowi.

Na niedzielnem zebraniu PPS. w Krakowie przyjęto m. in. następującą rezolucję:

„Zgromadzeni wyrażają gotowość do podjęcia na wezwanie PPS. walki **o Polskę ludową, jako etapu do Polskiej Republiki socjalistycznej“.**

Nie pierwszy to raz PPS. afiszuje się ze swojem dążeniem do nadania Polsce „ustroju socjalistycznego“. Dopiero przed paru dniami mieliśmy możność wyłowienia tego samego zwrotu z jej odezwy „do ludu pracującego miast i wsi“: — **przez „Polskę ludową“ do „Republiki socjalistycznej“.** I jesteśmy przekonani, że takie są w gruncie rzeczy najgłębsze i najprawdziwsze życzenia polskich uczniów Marksa. Od czego byliby socjalistami?

Ale nasuwa się mimowoli pytanie: **co w tem towarzystwie robią nasze włościańskie partje, jak „Wyzwolenie“ i „Stron. Chłopskie“?**

Na całym świecie, we wszystkich kulturalnych społeczeństwach, istnieje przepaść między organizacjami politycznemi włościaństwa a organizacją socjalistyczną. I to przepaść polegająca nie na różnych interesach klasowych, chłopskich i robotniczych (te się bowiem często dają uzgodnić), ale przepaść wynikająca z różnych, diametralnie sobie przeciwnych, tendencyj chłopów i tendencyj socjalizmu.

Chłop dąży do posiadania i nic poza religją nie jest mu tak drogiem i tak świętem, jak jego własność rolna! Socjalizm zaś dąży do „socjalizacji“ wszystkich „dóbr wytwórczych“, jak: ziemia, lasy, fabryki i t. d. Wprawdzie w nowszych programach socjalistycznych chowa się to dążenie dyskretnie, żeby nie zrażać chłopstwa do partji socjalistycznej. Nie tają jednak głowacze socjalizmu, że **w „ustroju socjalistycznym“ nie będzie miejsca na prywatną własność ziemi!**

Trzeba więc o chłopie, który pomaga partji socjalistycznej, powiedzieć, że **podcina gałąź, na której siedzi. Zwycięstwo socjalizmu jest katastrofą chłopstwa.** Tak się stało w Rosji w latach 1919—1920. Z katastrofy wydobył się chłop rosyjski tylko przez zdecydowany opór „ustrojowi socjalistycznemu“. A dziś tylko dzięki temu utrzymuje się chłop rosyjski przy życiu i przy swej własności, że bolszewizm nie ma siły tylo, by go zdusić.

Igrają zatem wyzwoleńcy i ich towarzysze „chłopscy“ z ogniem. Ślepi wodzowie nie widzą, że swoją polityką, umacniającą wpływy PPS., pracują na rzecz przewrotu, który chłopstwo wtrąci w przepaść.

# Niedźwiedzia przysługa Hugenberga.

Sensacją polityczną pierwszej klasy obecnie jest list, który szef nacjonalistycznej „Deutsch-Nationale Volks partei“, Hugenberg, wysłał w tych dniach na ręce 3 tysięcy polityków amerykańskich.

Na wstępie rozprawia się Hugenberg z zarzutem, że Wielką Wojnę wywołały Niemcy, a w szczególności „konserwatywna“ część niemieckiego społeczeństwa. I przypomina zapewnienie Hindenburga: **„Do wojny przystąpiliśmy z czystem sercem i z czystemi rękoma“.**

W dalszym ciągu szef niemieckich nacjonalistów usiłuje przekonać Amerykę, że jego partja jest duchem pokoju przeniknięta.

„Wprawdzie — stwierdza — nie przyłączyliśmy się w Reichstagu do paktu Kelloga, ale to tylko dlatego, że **takie nasze stanowisko oznaczałoby uznanie status quo opartego o traktat wersalski“.**

Postanowienia tego traktatu — pisze Hugenberg — są nie do przyjęcia dla Rzeszy. Albowiem czynią z niej „kolonję Ententy“, a ponadto uniemożliwiają jej wykorzystanie „prawa samostanowienia narodów“, które Prezydent Wilson przecież (!) do wszystkich narodów chciał stosować.

Jest to jednak dopiero pierwsza część listu Hugenberga. Nie zawiera nic nowego; powtarza dobrze znane poglądy niemieckich nacjonalistów na traktat wersalski. Za to druga część listu jest istotnie sensacyjną i ona właśnie jest w tej chwili przedmiotem najżywszej dyskusji w Ameryce i Europie. Dotyczy ona gospodarczego położenia Rzeszy.

„Bez obcej pomocy — czytamy tu — nie mogłaby Rzesza udźwignąć ciężarów płatniczych. W istocie też **spłacanie (reparacyj wojennych )mogło się dokonać jedynie przy pomocy pożyczek, które Rzesza głównie od Ameryki otrzymała... Amerykanie zatem w rzeczywistości ponoszą ciężary płatnicze Niemiec... Amerykanie** — z pewnością w najlepszej wierze — **finansują militaryzm francuski, a Anglji dostarczają środków na budowę wojennych okrętów...** Jest kłamstwem, jakoby dobrobyt Rzeszy wzrastał. Kłamstwem także jest, jakoby Rzesza była zdolną do płacenia“.

Z tego „rozpaczliwego“ położenia Niemcy mogą być wyprowadzone tylko przez: rewizję traktatów pokojowych „w duchu Wilsona“ i przez taką rewizję planu płatności niemieckich, którąby brała pod uwagę rzeczywisty stan finansowy Rzeszy, t. j. jej niezdolność do płacenia. Jeśli się zaś to stanie,

„jeśli Niemcy zostaną przez nierozumną (!) politykę i przez niemożliwe ciężary płatnicze doprowadzone do rozpaczy, to — grozi Hugenberg — **temsamem wpędzi się je w objęcia bolszewizmu“.**

A że — pisze Hugenberg — **bolszewizm** jest zaraźliwy, i **„jak grypa nawet poprzez oceany przenosić się może“**, — więc sprawa złagodzenia „ciężarów“, które na Niemcy nałożyły traktaty pokojowe, jest sprawą nie tylko Niemiec, ale i — Ameryki!

Nie można inaczej i lepiej scharakteryzować tego listu, niż jako naiwną i o żadną podstawę nieopartą groźbę. Między linjami swego listu bowiem grozi Hugenberg temi mniejwięcej słowy Stanom Zjednoczonym:

— Nie zechcecie zmienić naszych granic i zmniejszyć naszych reparacyj? Czekajcie! Będziecie mieli u nas bolszewizm! A, kiedy bolszewizm zapanuje w Niemczech, bardzo łatwo rozszerzy się na inne kraje Europy, i na Amerykę.

Groźba jest naiwna. Nie wierzy w nią sam Hugenberg i jego stronnictwo. Wystarczy przypomnieć wypadki z przed lat jeszcze 5, kiedy to inny szef tegosamego stronnictwa, któremu dziś Hugenberg dowodzi, mianowicie **hr. Reventlow, przyjacielskie prowadził rozmowy z Radkiem-Sobelsohnem na temat współdziałania Bolszewizmu z Rzeszą niemiecką.** Widocznie nie bali się wówczas nacjonaliści niemieccy, że przez tę współpracę przyspieszą przewrót w Niemczech. A, jeśli wówczas przewrót bolszewicki nie był możliwy, jest on tem mniej możliwy dziś, kiedy ewolucja nastrojów politycznych w masach niemieckich wykazuje zwrot na prawo, a nie na lewo.

Nie wierzą także Amerykanie. **Organ rządu Hoovera, republikańska „Herald Tribune“ z Waszyngtonu,** wprost „głupią pogróżką“ nazywa przewidywania przyszłości. A z wywodów Hugenberga wyciąga wniosek, którego się z pewnością autor listu nie spodziewał:

„Hugenberg twierdzi, że Niemcy płacą zobowiązania traktatowe tylko z pożyczek. Gdyby to była prawda, to trzebaby było powiedzieć, że **prywatne pożyczki amerykańskie idą wyłącznie na reparacje niemieckie i że Ameryka została w błąd wprowadzona co do charakteru niemieckich pożyczek,** że położenie Niemiec jest beznadziejne. **Niemieckie koła finansowe i niemiecki przemysł mogą tylko ubolewać z powodu takiego wniosku“.**

Na „głupią pogróżkę“ zatem Hugenberga — poważna groźba:

— Jeśli jest prawdą, co mówicie, że udzielone wam przez nas pożyczki na cele gospodarcze poszły na reparacje, to **jesteście skazani na śmierć,** wasze finanse i wasz przemysł stoją przed katastrofą, **dlatego będziemy zmuszeni cofnąć wam wszystkie kredyty.**

Groźba, jak widać, całkiem poważna, a uzasadniona wnioskami, do których Hugenberg dochodzi.

Nie dziw więc, że prasa niemiecka, która w pierwszej chwili po ogłoszeniu listu Hugenberga, była tylko zakłopotaną o jego efekt, teraz, kiedy z Ameryki zaczęły płynąć wiadomości o złem wrażeniu, które wywołał w Waszyngtonie, rozprawiają się z Hugenbergiem gwałtownie, a jego list kwalifikują jako „denuncjację“ (Germania), jako „fałszywy i niegodny krok“ (Vossische Zeitung), a nawet jako „zdradę kraju“ (Berliner Tageblatt).

Tem gorsze wrażenie wywołuje list w stolicach Ententy, w Paryżu i Londynie, które przedstawia jako niebezpieczne dla Ameryki centra militaryzmu.

Niedźwiedzią zatem przysługę oddał Hugenberg swym listem Rzeszy niemieckiej. Chciał wywołać litość dla niej w chwili decydowania o reparacjach w Paryżu; a wywołał wprost przeciwne wrażenie.

Z pewnością jednak nie zaszkodził ani Polsce, ani Ententcie. Jego bezsensowne wywody o złem położeniu finansowem Niemiec po sprawozdaniu zeszłorocznem Parkera Gilberta, jego „głupia pogróżka“ bolszewizmem, jego denuncjacja Francji i Anglji, wobec Ameryki, mogą tylko umocnić przekonanie, że **Rzesza niemiecka per fas et nefas dąży do pozbycia się zobowiązań, które na niej ciążą z racji przegrania wojny.** Dlatego prasa niemiecka jest dziś zaniepokojona wystąpieniem Hugenberga, a są nawet tacy („Berliner Tageblatt“), którzy domagają się, by „Deutsch-Nationale-Volkspartei“ zdezawuowała swojego szefa!

**W. Z.**

# Konflikt między Anglją a Ameryką.

**z powodu zatopienia statku „Imalone“.**

Po wyborze prez. Hoovera **ustawa o prohibicji** wykonywana jest z jeszcze większą niż dawniej bezwzględnością. Obliczono, że w wykonaniu tej ustawy **aresztowano już około pół miljona osób,** z których około połowę uwięziono, zabito przeszło tysiąc przestępców, skonfiskowano 38 tys. samochodów przemytniczych i t. p. Rząd Stanów znajduje się z tego powodu w stałym konflikcie z dość dużym odłamem ludności. W ub. tygodniu popadł ponadto w konflikt z Anglją.

Angielski, a ściślej kanadyjski **statek „Imalone“, wiózł 2.800 skrzyń napojów alkoholowych do Meksyku.** Dnia 20 marca statek musiał z powodu defektu motoru zatrzymać się, ale uczynił to — jak twierdzą Anglicy — na morzu, poza obrębem wód amerykańskich. Jak wiadomo, prawo międzynarodowe przyznaje państwu prawa suwerenne w obrębie trzech mil od wybrzeża; dalej jest już „wolne morze“. Stany Zjednoczone wykonywują swe prawa suwerenne w obrębie dwunastu mil od brzegu. Ale statek znajdował się według zeznań załogi o 14 mil od brzegu. Na wezwanie amerykańskiego okrętu strażniczego z pokładu „Imalone“ wywieszono sygnał zawiadamiający, że oficer amerykański może przybyć na statek i przekonać się o konieczności naprawienia uszkodzeń. I tak się stało. Mimo to wkrótce potem statek amerykański chciał skonfiskować „Imalone“, jako statek przemytniczy. Kapitan „Imalone“ nie zgodził się na to oświadczając, że statek był poza strefą wód amerykańskich i ruszył w dalszą drogę, ścigany przez okręt strażniczy. W dwa dni potem, 22 bm. niedaleko wybrzeża Luisiany na „Imalone“ natknął się drugi okręt amerykański, „Dexter“. Gdy kapitan „Imalone“ odrzucił wezwanie do poddania się, **„Dexter“ rozpoczął gwałtowną kanonadę.** Około sto strzałów armatnich przedziurawiło kadłub „Imalone“. Załogę, która ratowała się na łodziach, miano ostrzeliwać z karabinów maszynowych. Dopiero po zatopieniu łodzi ratunkowych wstrzymano ogień i wyłowiono marynarzy, z których na szczęście **tylko jeden, murzyn,** poddany brytyjski, poniósł śmierć.

Postępowanie statku amerykańskiego określa prasa angielska jako **barbarzyńskie.** Ponieważ kapitan „Imalone“, John Randell ma obywatelstwo kanadyjskie, przeto w sprawie zajścia występują łącznie ambasador W. Brytanji i minister pełnomocny kanadyjski. Rząd Stanów twierdzi, że wszystko jest w porządku, gdyż „Imalone“ zatopiono na wodach amerykańskich. Śledztwo będzie musiało ustalić, czy tak było rzeczywiście. Niezależnie jednak od tego napiętnowanem być musi barbarzyńskie ostrzeliwanie łodzi ratunkowych.

Nazwa „Imalone“ (ajmelon) powstała ze słów: I am alone („ja jestem sam“).

# Stalin o Trockim.

Kiedy się przedstawiciel „North American Newspaper Alliance“ zwrócił do Stalina z prośbą o odpowiedź na zarzuty, które mu Trocki robi w prasie europejskiej, Stalin naprzód odpowiedział:

**„Nie mam czasu na zajmowanie się lappaljami“.**

A potem jeszcze dodał:

„Ani czasu ani ochoty nie mam, żeby się zajmować mizernemi oszczerstwami, które Trocki rozszerza... Intrygi i oszczerstwa przeminą, ale fakty pozostaną. A temi faktami, to — szybka industrjalizacja Rosji i socjalistyczna odbudowa kraju. Jakież znaczenie dla tych faktów ma oszczercza działalność Trockiego“.

To pogardliwe, nacechowane pewnością siebie wystąpienie Stalina nie pokrywa się z głosami moskiewskich korespondentów o stanie Rosji sowieckiej. A już wprost kłamstwem jest zdanie o postępach „socjalistycznej odbudowie“ kraju. Wieś jest przeciw socjalizmowi, prywatna własność coraz więcej jest uznawana w przemyśle i handlu. Gdzież więc „postępy“ socjalizmu? Na dobitek sam Stalin jest chory, i obecnie przebywa w sanatorjum „Gorkij“, w którem zmarł Lenin!

# Zjazd Y. M. C. A.

Rządowa „Epoka“ daje sprawozdanie z „walnego zjazdu“ protestanckiej **Y. M. C. A. w Łodzi.** Dowiadujemy się z niego, że zjazdowi przewodniczył **b. min. oświaty, dr. G. Dobrucki.** Członków w Polsce ma Y. M. C. A. — 3.495. Jej majątek wynosi 3 milj. zł., a poza urzędnikami płatnymi w środowiskach w Warszawie, Krakowie i Łodzi pracuje 424 „wolontarjuszy“. Obroty w r. 1928 wynosiły 846.312 zł., z czego **podobno tylko 13.1 proc. pochodzi z Ameryki,** co ma być dowodem, że Y. M. C. A. ma „rdzennie(?) polski charakter“.

Wybrano zarząd z następujących osób: b. ministra dr. G. Dobruckiego, **posła dr. T. Dyboskiego, dyrektora gazowni krakowskiej M. Seiferta,** przewodniczącego kom. olimpijskiego inż. W. Znajdowskiego, inż. S. Węglewskiego, dr. F. Pintowskiego oraz ponownie pp. dyr. urzędu emigracyjnego R. Kutyłowskiego, prof. politechniki warsz. prof. W. Paszkowskiego, sędziego sądu okr. w Katowicach K. Zienkiewicza i dyr. O. Szefera.

Niechże to będzie **dla naszych katolickich organizacyj przestrogą.** Jeśli bowiem protestancka Y. M. C. A. nie próżnuje i chlubi się „dużemi rezultatami“ w pracy nad katolicką młodzieżą, której obiecuje dać „moralne“ wychowanie, to trzeba, by katolickie stowarzyszenia podwoiły swoją energję, i by je katolickie koła starszego społeczeństwa tem wydatniej poparły.

# Zgon kardynała Galli.

Ciężko chory od kilku dni 63-letni kardynał Aurelio Galli, zmarł w Rzymie dnia 26 b. m. Jako długoletni „łaciński sekretarz“ papieskiego sekretarjatu, zdobył zmarły duże zasługi przy sporządzaniu licznych ważnych przemówień konsystorskich i encyklik trzech ostatnich papieży. Ze śmiercią kard. Galli kollegjum kardynalskie liczy 27 członków narodowości włoskiej, a 33 cudzoziemców.

## Interpelacja sen. Thulliego (Ch. D.)

**w sprawie urzędów ewidencyjnych.**

Senator Thullie i koledzy z Klubu Ch. D. zwrócili się do p. ministra skarbu w sprawie zwijania urzędów ewidencyjnych z powodu braku geometrów. Brakowi temu możnaby — zdaniem interpelantów — zapobiec w dwojaki sposób: 1) przez ustanowienie stypendjów, których pobieranie zobowiązywałoby geometrów do służby rządowej przez pewną ilość lat i 2) ustanowienie specjalnych dodatków aktywalnych dla geometrów, któreby podniosły ich

wynagrodzenie i zapobiegły ucieczce geometrów ze służby rządowej.

Interpelanci zapytują p. Ministra, czy skłonnym jest użyć odpowiednich środków dla pozyskania potrzebnej ilości geometrów ewidencyjnych i uniknięcia konieczności zwijania urzędów ewidencyjnych.

## Lotnicy hiszpańscy przelecieli Atlantyk

**Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że lotnicy hiszpańscy, Jimenez i Iglesias, którzy wylecieli 25 b. m. z Hiszpanji, z lotniska w Sewilli z zamiarem dotarcia do Ameryki Południowej, — wylądowali pomyślnie dnia 26 b. m. rano na lotnisku Camassary w Bahia na terytorjum Brazylji.**

## 120 tys. abonentow i 150 tys. aparatow telefonicznych posiada Polska.

Sieci telefoniczne w Polsce pozostają, jak wiadomo, częściowo w zarządzie min. poczt i telegrafów, częściowo zaś w zarządzie „PAST-y“ (Polska akcyjna spółka telefoniczna).

Według zestawienia na dzień 1 stycznia b. r. „Pasta“ posiadała: w Warszawie 38.514 abonentów, użytkowujących 46.623 aparatów, w Łodzi 8.383 abonentów i 11.018 aparatów, we Lwowie 6.737 abonentów i 9.380 aparatów, w Borysławiu (wraz z zagłębiem) 1.125 abonentów i 1.505 aparatów, w Lublinie 1.405 abonentów i 1.653 aparatów, w Białymstoku 1.173 abonentów i 1.428 aparatów, w Sosnowcu (wraz z zagłębiem) 2.040 abonentów i 2.803 aparatów. Razem więc „Pasta“ posiadała **59.677 abonentów z 74.410 aparatami.**

W tym samym czasie w zarządzie ministerstwa poczt i telegrafów pozostawało: **w dyrekcji warszawskiej 9.000 abonentów i 11.400 aparatów**, w dyrekcji lubelskiej 4.400 abonentów i 5.550 aparatów, w dyr. wileńskiej 4.840 abonentów i 6.110 aparatów, **w dyr. krakowskiej 8.600 abonentów i 10.900 aparatów**, w dyr. poznańskiej 13.600 abonentów i 21.400 aparatów, w dyr. bydgoskiej 9.300 abonentów i 13.300 aparatów, w dyr. katowickiej 8.200 abonentów i 11.700 aparatów. Danych z dyrekcji lwowskiej brak. **Razem w zarządzie min. poczt i telegrafów pozostawało 57.940 abonentów i 80.360 aparatów.**

Z tego widzimy, że **w całej Polsce jest zaledwie około 120.000 abonentów telefonów, posiadających 150.000 aparatów.**

## Pożar „Europy“ olbrzyma oceanicznego.

**Miljonowe straty. — 3000 robotników straciło pracę.**

Dnia 26 bm. rano wybuchł w porcie hamburskim na najbardziej nowoczesnym okręcie pasażerskim niemieckiego Lloydu Północnego **„Europa“ pożar, który zniszczył niemal całkowicie okręt prawie już wykończony. Płomienie,** które szalały wewnątrz, rozpaliły zewnątrz metalową powłokę do czerwoności. Cały dzień okręt płonął, otoczony kłębami pary, unoszącemi się z kilkunastu strumieni wody lanych na niego. Ofiar w ludziach nie było, kilku strażaków zatruło się dymem. Ogólnie przypuszczają, **że pożar musiał nastąpić równocześnie w kilku miejscach z powodu krótkich spięć. Krążą pogłoski o sabotażu. „Europa“ była okrętem o pojemności 46.000 ton i miała być trzecim olbrzymim transoceanicznym statkiem Północnego Niemieckiego Lloydu, który będzie utrzymywał regularną komunikację z Ameryką. Okręt budowano z największym przepychem i miał on być ostatnim wyrazem techniki. Koszta dotychczasowej budowy wynoszą 50 milj. marek, podczas gdy okręt był ubezpieczony na 44 milj. marek.**

Dopiero późnym wieczorem udało się połączonemi wysiłkami wszystkich oddziałów straży ogniowej Hamburga opanować i ugasić **pożar na okręcie „Europa“.** Pomimo olbrzymich rozmiarów pożaru, przednia część okrętu mniej-więcej ocalała, natomiast hala maszyn i tylna część okrętu zostały zniszczone prawie zupełnie. Około 3000 robotników, zajętych w ostatnich tygodniach przy wykończeniu okrętu, zostanie bez pracy.

## Na ziemiach Polski.

### Zjazd Hallerczuków podczas P. W. K.

Związek Hallerczyków urządza w dniach 26—28 lipca w czasie trwania PWK. nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków, połączony ze zlotem Drużyn Błękitnych i zawodami sportowemi.

Na Zjazd ten Związek Hallerczyków zaprasza, obok towarzyszów broni w kraju, również żołnierzy i współtwórców Armji Polskiej w Ameryce oraz w innych krajach.

W ten sposób Zjazd ten ma stać się rewją urządzaną z okazji 10-lecia wkroczenia oddziałów Hallerczyków do Polski, byłych żołnierzy armji gen. Hallera, dla których Wystawa będzie najlepszą okazją do spotkania się na ziemiach Polski.

Organizacją Zjazdu zajmuje się Chorągiew Wielkopolska Związku Hallerczyków wraz z wyłonionym z Chorągwi Komitetem Wykonawczym Zjazdu, Poznań, ul. Szamarzewskiego 2.

# „Hr. Zeppelin“ w podróży nad Morzem Śródziemnem.

**TRASA LOTU. ŚLEPY PASAŻER. — OWACJE W RZYMIE. — W POBLIŻU KRETY.**

Dnia 25 b. m. w niedzielę po północy wystartował z Friedrichshafen sterowiec „Hr. Zeppelin“ do swej wielkiej podróży śródziemnomorskiej.

Balon, który na krótko przed północą wyciągnięto z hali, wkrótce przy blasku księżyca wzbił się majestatycznie w powietrze. Sterowiec skierował się w stronę Bosel, skąd marszruta prowadzi przez Besanson i Marsylję; łukiem nad Morzem Śródziemnem w stronę Genui, a stamtąd przez Medjolan, Rzym, Messynę, Tarent. dalej ponad Korfu, Smyrną i Cyprem do Jaffy i Jerozolimy.

Zatoczywszy stamtąd łuk, wróci „Zeppelin“ w kierunku Aten i Koryntu, przeleci nad Konstantynopolem, Konstanzą, Sofją. Belgradem. Wiedniem i Monachjum, aż wreszcie przybędzie do Friedrichshafen.

Cała podróż ma trwać 4 dni. Ogółem **bierze w tym locie udział 28 pasażerów,** wśród nich córka hrabiego Zeppelina, odbywająca swoją pierwszą dłuższą podróż balonem. Urząd pocztowy we Friedrichshafen odebrał dla „Zeppelina“ 16 tysięcy listów i kartek. adresowanych przeważnie do Egiptu. Mniejwięcej połowę tej olbrzymiej korespondencji nadały firmy filatelistyczne i zbieracze znaczków pocztowych.

Jeszcze przed odlotem Zeppelina ujęto w pobliżu balonu jakiegoś osobnika, który usiłował zakraść się na pokład sterowca, by jako „ślepy pasażer“ odbyć niezwykłą podróż. Przesłuchiwany przez policję, zeznał on, że jest z zawodu kelnerem, ale marzeniem jego życia jest właśnie lotnictwo. na naukę którego niema potrzebnych środków. Wziąwszy udział w locie Zeppelina, stałby się odrazu sławnym... Ponieważ czyn owego kelnera niema znamion przestępstwa, a towarzystwo Zeppelinowskie nie wnosi przeciw niemu skargi, policja wypuściła go na wolną stopę.

Obecnie statek minął już Rzym, gdzie ludność zgotowała mu owacyjne przyjęcie, a liczne samoloty włoskie towarzyszyły mu w locie. Przeleciawszy ponad Neapolem, wyspą Capri i Morzem Jońskiem, skierował się sterowiec w stronę wyspy Krety.

## Znowu śmiertelny wypadek w Tatrach

Grupa turystów, członków Towarzystwa Karpackiego wybrała się onegdaj na szczyt Osterwy, 1984 metry wysoki. Tuż pod szczytem, przy zjeździe upadła znajdująca się w gronie turystów mieszkanka Drezna, tak nieszczęśliwie, **że stoczyła się kilkadziesiąt metrów w dół, łamiąc nogę, rozbijając kolano i doznając ciężkich wewnętrznych obrażeń.** Brat jej zjechał w dół i zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe w Westerowie, przy którego pomocy młoda kobieta została zniesioną na dół i umieszczoną następnie w sanatorjum, gdzie zaraz przeprowadzono pod narkozą operację. **Stan turystki beznadziejny.**

## Podwyższenie się zwierzostanu w Tatrach

Zniszczony podczas wojny światowej zwierzostan w Tatrach dzięki wydanym ostrym zarządzeniom ochronnym i ścisłej kontroli oraz walce z kłusownictwem znacznie się w ostatnich latach poprawił. Kozice, które były na wytępieniu i tylko rzadko można było napotkać w górach pojedyncze sztuki, rozmnożyły się i według ostatnich obliczeń żyje ich na całym obszarze Tatr około 200 sztuk. Jeśli w dalszym ciągu ochrona będzie tak dokładnie. jak dotychczas przeprowadzaną, stadka kozie będzie można spotykać i w mniej niedostępnych miejscach.

## 12 milj. złotych grzywny

**za nielegalną sprzedaż spirytusu.**

Kaliski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Kole rozważał sprawę właścicielki octowni Baumowej, która sprzedawała nielegalnie spirytus przydzielany przez monopol dla celów octowni. W ciągu ostatnich 2 lat otrzymała ona **48 tys. litrów spirytusu**, z czego puściła na pasek **27 tys. litrów**. Sąd skazał Baumową na 6 miesięcy więzienia, wyznaczając ponadto grzywnę w wysokości 12 miljonów złotych. W razie nie zapłacenia grzywny Baumowa odsiedzi 9 lat i 6 miesięcy. Buchalter octowni Rozenberg Josek za współudział i ukrywanie nadużyć został skazany na pół roku więzienia oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 260 tysięcy złotych.

## Rabunek podczas powodzi będzie karany śmiercią.

Według wiadomości z Warszawy, w związku z powodzią, ma się ukazać w tych dniach szereg zarządzeń dla policji. celem uchronienia ludności zagrożonej przez powódź i zanieczyszczeniem na terenach nadbrzeżnych przed kradzieżami ze strony maroderów, którzy zwykle w tych okolicznościach pojawiają się masowo. **Policja będzie miała prawo użycia broni, w razie oporu ze strony przestępców.** Pozatem postanowione jest wydanie rozporządzenia Rady ministrów **z zastosowaniem kary śmierci w wypadkach pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej osób przychwyconych na przestępstwie.** Rozporządzenie to oprze się na ustawie o sądach doraźnych.

## W Poznaniu ujęto sprawców napadu

**na ambulans pocztowy Rozwadów—Dębica.**

Policja poznańska **ujęła** ostatnio 2-ch bandytów, sprawców głośnego napadu na ambulans pocztowy na przestrzeni Rozwadów—Dębica w dniu 16 b. m. Są to E. Bedełek, b. telegrafista kolejowy i Cz. Starosolski. **Bandyci dokonawszy rabunku przeszło 100.000 zł., wyjechali do Ostrowia Wielkopolskiego, a następnie do Poznania, gdzie pod przybranemi nazwiskami hr. Jerzego Potockiego i Zdzisława Staszeckiego, zamieszkali w pierwszorzędnym hotelu i rozpoczęli wystawne życie.** Zakupili sobie 2 auta, sprawili wielką ilość nowych ubrań i przebywali w pierwszorzędnych lokalach rozrywkowych. Rozrzutny tryb życia zwrócił uwagę policji na obu młodzieńców. Śledztwo wykazało w pełni winę obu rzezimieszków. którzy się też do niej przyznali. Znaczną część pieniędzy odebrano. Odebrano też aresztowanym bogatą ich garderobę, oraz oba auta.

### 21 KOMUNISTÓW PRZED SĄDEM W WARSZAWIE.

W tych dniach rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym proces 21 komunistów, którzy jeszcze przed czterema laty rozwinęli żywą akcję wywrotową wśród młodzieży szkolnej i robotniczej na terenie Żyrardowa. Sąd dokonał już przesłuchania kilku świadków, urzędników policyjnych, którzy dokonali w swoim czasie wykrycia i aresztowania komunistów żyrardowskich. Rozprawa potrwa kilka dni.

### ZWINIĘCIE POWIATU PECZENIŻYŃSKIEGO

Jak donoszą ze Stanisławowa dla braku funduszów potrzebnych na utrzymanie samorządu powiatowego z dniem 1-go kwietnia b. r., będzie zwinięty powiat polityczny peczeniżyński, według postanowienia M. S. W.

### ZABITY PRZY WYSADZANIU LODÓW.

Akcja przeciwpowodziowa pochłonęła jedną ofiarę. Podczas rozsadzania lodów w Skolem na rzece. Opór zginął od wybuchu miny. która się zawcześnie zapaliła, robotnik Zakładów Przemysłowych firmy Groedel, niejaki J. Stepeties. Zabity, którego ciało zostało porwane na strzępy, był z pochodzenia Włochem.

## Z całego świata.

### Król Jerzy wraca do zdrowia.

Stan zdrowia króla Jerzego poprawił się tak dalece, że król mógł w tych dniach udzielić pierwszej po chorobie oficjalnej audjencji, na której przyjął nowych arcybiskupów z Canterbury i Yorku, którzy dziękowali monarsze za nominację. W przyjęciu tem uczestniczył również angielski prezydent ministrów Baldwin.

### Order podwiązki dla Mikada.

W piątek bież. tygodnia wyjeżdża z Londynu ks. Gloucester, udając się do Japonji, gdzie w imieniu króla Jerzego udekoruje cesarza japońskiego odznaką Najwyższego Orderu Podwiązki. Książę odjedzie na krążowniku z Southampton i spodziewa się przybyć do Tokio w dn. 2 maja. Nadanie cesarzowi japońskiemu najwyższej i najstarszej odznaki będzie zamanifestowaniem przyjaźni między japońską rodziną cesarską i brytyjskim domem królewskim.

### Hr. Stolberga zastrzelił własny syn!

Zaledwo parę dni upłynęło od pogrzebu hr. Eberharda Stolberg-Wernigerode na cmentarzu w Janowicach, a już władze zaczynają rozważać projekt ekshumacji zwłok zamordowanego. Wskutek bowiem niedopatrzenia organów policyjnych jeden z najciekawszych materjałów dowodowych, książkę, którą zamordowany miał na piersiach po zamachu złożono wraz z nim do trumny. Jest prawdopodobnem, że śmierć zaskoczyła hrabiego w ciągu lektury, a okoliczność. że hrabia nie odłożył książki mimo obecności kogoś drugiego w pokoju, zdaje się wskazywać na młodego Stolberga, jako na sprawcę zamachu. Książka ta („Die Bergschmiede F. Rosena), nosząca niewątpliwie ślady krwi mogłaby dostarczyć policji ważnych wskazówek.

Syn zastrzelonego hrabiego Stolberg Wernigerode zeznał, iż zabił swego ojca, lecz jak twierdzi, tylko przez nieostrożne manipulowanie strzelbą myśliwską.

### Odkrycia archeologiczne w Egipcie.

Wykopaliska, dokonywane w Egipcie przez Wiedeńską Akademję Nauk, a mające na celu wydobycie na światło dzienne grobów na południe od piramidy Cheopsa, doprowadziły do pożądanych wyników. Ustalono przedewszystkiem, na podstawie niektórych odkopanych napisów, że owo miejsce grzebania ciał zmarłych zbudowane zostało za panowania faraona Myceina. Między innemi odkopano grób, wysokiego dostojnika państwowego, budzący szczególne zainteresowanie oryginalną ornamentacją, której motywy różnią się od wszystkich innych, dotychczas odnajdywanych. Nadto grób ten zdobią trzy wspaniałe obeliski z płaskorzeźbami i napisami. W przedsionku wzniesiony jest wielki ołtarz, na którym niegdyś składano ofiary bogom, ale urządzano libacje dla ich kapłanów, na co wskazują rozmaite doskonale przechowane urządzenia.

### SKŁADKI DLA GÓRNIKÓW ANGIELSKICH PRZEKROCZYŁY 1 I PÓŁ MILJ. FUNTÓW.

Lord major Londynu postanowił zamknąć wkrótce zbiórkę na fundusz dla górników angielskich zagłębi węglowych. dotkniętych kryzysem gospodarczym. Na cele powyższe złożono z ofiar publicznych 770.000 funtów, co łącznie z dotacją skarbową zwiększyło ten fundusz do sumy 1,450.000 funtów szterlingów.

Przed kilku miesiącami ks. Walji osobiście poparł akcję zbierania pieniędzy na ten cel, wygłaszając w radjo londyńskiem propagandowe przemówienie.

## Z krakowskich sal koncertowych

**Emanuel Feuermann.**

Wiolonczela nie należy do instrumentów łatwych do opanowania. Pominąwszy trudności wynikłe z natury instrumentów smyczkowych, nie dających artyście gotowego tonu, stawia ona ze względu na swe duże rozmiary szereg trudności wprost fizycznych. Uwidacznia się to zwłaszcza w akordach, gdzie rozciągłość ręki jest nader ważnym czynnikiem. Problem ten rozwiązuje należyte opalcowanie, które gra w opanowaniu wiolonczeli szczególnie doniosłą rolę.

P. Feuermann, stwierdzić trzeba, opanował pod tym względem swój instrument w zupełności. Uwidoczniło się to zwłaszcza w Suicie c-moll Bacha, z której wykonał trzy ustępy. Kompozycja to wielce ciekawa, porusza problem w czasach Bacha nie brany jeszcze zupełnie pod uwagę. Mianowicie, chcąc podkreślić ponurą barwę tonacji c-moll, Bach każe przestroić najwyższą strunę „a" o cały ton niżej, t. j. do „g". Krzykliwa nieco struna „a" traci w ten sposób swą jaskrawą barwę i zespala się z resztą strun. Jestto efekt na owe czasy wprost rewelacyjny, później kilkakrotnie stosowany w literaturze skrzypcowej przez Paganiniego i na szerszą skalę przez kompozytorów późniejszych (Saint Saëns, R. Strauss i inni). Feuermann świetnie zrozumiał intencje twórcy i jeszcze całą wiolonczelę przestroił (o ile mnie słuch nie myli) prawie o pół tonu niżej od stroju normalnego, uzyskując w ten sposób barwę piękną i intenzywną. Wykonaniu Suity, tak jak i Sonaty Beethovena możnaby zarzucić pewne uchybienia pod względem stylu, a w Suicie pewne odstępstwa od tekstu, podkreślić zaś należy subtelne piano w Sarabandzie.

Koncert Saint Saënsa jest utworem eklektycznym i dość banalnym, stwarza jednak dla wykonawcy pole do popisu pod każdym względem. Ujęcie go przez p. Feuermanna było pierwszorzędne. Artysta wykazał świetną technikę tak prawej jak i lewej ręki, oraz ogromną muzykalność. Najlepszem jednak z całego koncertu było odtworzenie „Warjacyj w stylu Roccoco" Czajkowskiego, utworu jednego z najtrudniejszych z literatury wiolonczelowej. Olśniewająca technika walczyła o lepsze z głębokiem odczuciem stylu utworu.

W całości koncertu, p. Feuermann okazał się wiolonczelistą pierwszej klasy, który opanował technikę według najnowszych metod, oraz artystą głęboko muzykalnym. Pod względem stylu niezbyt odpowiadają mu kompozytorzy starsi (Bach, Beethoven) i zwraca się w kierunku twórców późniejszych.

Nad program usłyszeliśmy Blocha Rapsodję chasydzką „Baal Schem" i pierwszą część Sonaty G-dur Bacha.

**Koncert Muzyki Religijnej.**

Odróżnić należy pojęcie muzyki liturgicznej od religijnej. Pod pojęcie pierwsze podpada dział muzyki będący częścią nabożeństwa, pod drugie, muzyka mająca za temat przejawy życia religijnego, wykonywana czyto w kościele, czy też we formie estradowej, lub nawet scenicznej (misterja).

Poranek niedzielny przedstawił dzieła z zakresu muzyki religijnej. Jako pierwszy punkt programu słyszeliśmy wstęp do oratorjum „Nazarejczyk" Schreyera, wykonany przez orkiestrę dętą 20 p. p. Utwór to ciekawy, napisany dobrze, ze znajomością techniki orkiestralnej.

„Stabat Mater" Verdiego jest utworem dość niejednolitym w stylu. Obok „prawdziwego" Verdiego widzimy w nim pewne wpływy muzyki niemieckiej, zwłaszcza Wagnera. W każdym razie nie można tego dzieła zaliczyć do bardziej wnikających w głębie, właściwe stylowi religijnemu. W wykonaniu czuć się dało nieskoordynowanie brzmień chóru i orkiestry. Zwłaszcza słabe smyczki, nielicznie obsadzone, z zadania swego należycie się nie wywiązały. Najlepiej stosunkowo wypadła partja chóralna, wykonana przez Chór Mieszany Towarzystwa Muzycznego. Dyrygent B. Wallek-Walewski kierował całością z właściwą sobie przytomnością.

Na zakończenie usłyszeliśmy z opery „Parsival" Wagnera fragment ilustrujący pochód rycerzy św. Graala na zamek Montsalvat. Wykonanie wypadło potężnie, radziłbym jednak całą orkiestrę przyciszyć przynajmniej o jeden stopień. Dyrygował sprawnie i sprężyście mjr. Schreyer.

**Jena Mandr, dudziarz i Frans Bons, skrzypek.**

Występ pp. Mandra i Bonsa ciekawym jest dla badacza muzyki ludowej i dla... człowieka nie szukającego w muzyce głębszych wartości. Kobza jest instrumentem ciekawym, o brzmieniu charakterystycznem, słuchaczowi jednak współczesnemu, o rozwiniętym zmyśle krytycznym, daje wrażenia artystyczne zbyt nikłe. Występujący popełnili nadto błąd, że nie zestawili programu wyłącznie z pieśni rdzennie czeskich. Słyszeliśmy natomiast szereg melodyj o charakterze niemieckim (Ländler) i polskim (mazur), przesączonych wprawdzie przez filtr kultury czeskiej, nie będących jednak istotnie charakterystycznemi dla czeskiego folkloru.

Koncert poprzedziła prelekcja prof. Stanisława Bursy, który w krótkich słowach opisał budowę i technikę kobzy, oraz skreślił jej rolę w historji muzyki.

Włodzimierz Poźniak.

# Jakuci — ginący lud.

**Śnieżna pustynia. — Wilk śmiertelnym wrogiem. — Żywność. — Choroby. — Kraj skazańców.**

W śnieżnej pustyni między Wschodnią Syberją a brzegami Oceanu Lodowatego Północnego żyje plemię Jakutów, ludu skazanego na zagładę. Zwolna, ale **bez przerwy wymierają Jakuci. Około r. 1800 było ich ponad 800 tysięcy, obecnie zmniejszyła się liczba ta do 100 tysięcy.** Jeszcze jeden wiek i prawdopodobnie Jakuci zginą z powierzchni ziemi. A nietylko im grozi zagłada; także inne ludy Syberji północnej Tunguzi, Czukczowie i Samojedzi skazani są na wymarcie.

Główną przyczyną ich wymierania jest zimno, dochodzące w tych stronach rokrocznie **do 80 stopni Celsiusza niżej zera,** czyniąc gubernię Wierchojańską najzimniejszym okręgiem ziemi. Mrozom towarzyszą nieodłącznie głód i liczne choroby, pochodzące z brudu i braku kultury. Straszliwe mrozy pociągają za sobą corocznie szereg ofiar, szczególnie t. zw. „purga" t. j. śniegowa trąba powietrzna. Nieraz śniegi zasypują wtedy całe osiedla, powodując

**śmierć głodową żywcem pogrzebanych.**

Biada również karawanom, które w drodze straszliwa „purga" zaskoczy. Przeciw lodowym podmuchom takiego huraganu nie ochroni żadne futro, — zanim mroźny wicher przestanie dąć już ludzie i zwierzęta pociągowe, psy i renifery, są skostniali na śmierć.

Także dzikie zwierzęta stają się w zimie straszliwymi nieprzyjaciółmi człowieka. Szczególniej **groźnemi są wilki i niedźwiedzie,** wychodzące z tajgi, syberyjskiego lasu pierwotnego. Stada wilków gnane głodem rzucają się nieraz na całe karawany. Nawet strzały, kładące pierwsze ich szeregi nie zdolne są napastników odegnać.

**Nieraz trzymają wilki w oblężeniu całe wsie,** atakując zwłaszcza dalej wysunięte domy. Zdarzyły się wypadki, że mieszkańcy oblężonej wsi po wyczerpaniu zapasów amunicji ulegali w walce ze stadem.

Niebezpiecznymi są także niedźwiedzie, które najczęściej w pojedynkę zaglądają do wsi. Gdy zima trwa dłużej niż zwykle, niedźwiedzie budzą się ze swego snu. Czasem Jakuci zwabiają je umyślnie do swych osiedli, rzucając na drogę kawały zmarzłego mięsa reniferów. Kiedy niedźwiedź zwabiony przybędzie, Jakuci witają go morderczym ogniem karabinowym. Innym, zgoła barbarzyńskim sposobem Jakutów polowania na dzikie zwierzęta jest następujący:

Ostre kawałki stali oblepia się tłuszczem i mięsem, tworząc w ten sposób przynętę. Kiedy zwierzę pożre porzucone mięso, stal przebija mu wnętrzności i zwierzę ginie w okropnych męczarniach. Dookoła w ten sposób ubitej sztuki gromadzi się ludność danej wsi, dając okrzykami wyraz swej radości z powodu uzyskania pokarmu na jakiś czas.

Pożywieniem Jakutów jest przeważnie mięso reniferów, zwierząt dzikich i ryb;

**chleb należy tutaj do niezwykłych delikatesów,** gdyż ludność jest skazana wyłącznie na dowóz zboża z południowej Syberji. Zwykle trzy albo cztery razy do roku odchodzą z Jakucka, głośnego miasta tej śnieżnej pustyni, karawany z żywnością dla dalekiej północy, ale niezawsze dochodzą one do miejsca swego przeznaczenia.

Czasem zapadają się ciężkie sanie w zaspy śnieżne, z których nieraz zaledwo ludzie i zwierzęta mogą się uratować.

Mieszkańcy okolic północnych, szczególnie zesłańcy polityczni odczuwają nieprzybycie transportu z mąką bardzo dotkliwie. Skazani na wyłącznie mięsne pożywienie ulegają różnym, swoistym chorobom.

Te same choroby prześladują także Jakutów, o których wcale nie można powiedzieć, by byli przyzwyczajeni do jednostronnie mięsnego pożywienia. Inną plagą Jakutów są choroby zakaźne, mające swe źródło w niezwykłym brudzie tych ludzi. O pomocy lekarskiej nie można tam prawie mówić, gdyż na każdego lekarza w okręgu Wierchojańska przypada do obsłużenia obszar, wynoszący przeszło 10 tysięcy kilometrów kwadratowych. W takich warunkach jest dla lekarza fizyczną niemożliwością odwiedzić każdą wieś swego okręgu, chociażby raz do roku.

W te to najnędzniejsze okolice ziemi

**zsyłano rosyjskich przestępców politycznych,** skazując tych inteligentnych ludzi na powolne zamieranie wśród barbarzyńskich plemion.

# Wielki Piątek.

Przewrócone świece na ołtarzach.
Zewsząd czai się cisza i rosnąc przeraża:
Dzwony zgłuchły — serce w nich umarło,
Pustką rozpaczy, trwożą,
Jak spazm płaczu straszny na pogrzebie,
Gdy miniono już bramę cmentarną — — —

Zmierzch więdnącym trzepotem przeleciał po niebie,
Fioletową żałobą nad światem się zniża —
Zgasło ostatnie światło w mrocznem prezbiterjum.
I rozpłakał się Chrystus przybity do krzyża.

**Aleksander Janta-Połczyński.**

# Ze świata filmu.

## Dlaczego gwiazdy filmowe opuszczają Hollywood?

**Co mówi Lya de Putti.**

Świat lubi sobie przedstawiać Hollywood jako groźnego współzawodnika Paryża, a tymczasem po godzinie dziesiątej wieczorem życie tam zupełnie zamiera, panuje spokój i cisza, jak na zapadłej wsi.

Choć wieczory są nadzwyczaj nudne, dni łatwo sobie wypełnić. Kto na razie nie jest zajęty grą w jakimś filmie, może do syta używać gier i sportów, jak: pływanie, tennis etc. Życie w Hollywood jest tak proste i bezpretensjonalne, że na kostjum kąpielowy narzuca się płaszcz, wskakuje do samochodu i mknie na plażę do Santa Monica.

Życie towarzyskie skupia się w odosobnionych kółkach. Na pierwszem miejscu stoi Stowarzyszenie międzynarodowe; jest ono tak zamknięte, jak tylko sobie można wyobrazić. Następne miejsce zajmują Anglicy z żonami, których główną rozrywkę stanowią tennis i bridge. Z fanatyczną abstynencją łączą oni głęboką tęsknotę za doskonałem piwem angielskiem. Niemieccy artyści filmowi stanowią oddzielną grupę.

Największe zdumienie wywołało we mnie odkrycie, że choć gwiazdy filmowe w Hollywoodzie mieszkają blisko siebie, to często się zdarza, iż nie spotykają się miesiącami całemi, o ile nie mają wspólnych przyjaciół, lub nie grają w tym samym filmie. Żona Janningsa, która występowała na scenach berlińskich, w Hollywood — dla przerwania monotonji i wypełnienia czasu zajęła się hodowlą kur. Ku wielkiej radości wszystkich kury otrzymały imiona sławnych gwiazd filmowych.

W Hollywood — żal mi było Nowego Jorku, który mi przypominał starą Europę, a najpiękniejsze moje godziny w Kalifornji spędzałam na lotnisku. Przez kilka miesięcy codziennie pilnie ćwiczyłam się w kierowaniu samolotem. Teraz oczekuję na naprawienie swojej małej angielskiej maszyny. Na tym aparacie odbyłam lot z Hollywood do Chicago na match bokserski Dempsey-Tunney, gdyż sport cenię i lubię ponad wszystko.

Przewiduję, że przy dalszym wspaniałym rozwoju produkcji filmowej angielskiej i niemieckiej, większość sławnych dyrektorów, jak: Lars Hansen, Dupont, Percy Marmont, Rex Ingram i inni przeniosą się wkrótce na stałe do Europy.

## Z kin krakowskich.

**WANDA: „Goniec cesarski"** jest bardzo dobrym filmem italskiej wytwórni „Pittaluga" (reż. Negrani). Akcja dramatu, rozgrywająca się w czasach wypraw Bonapartego na podbój Italji, dzięki oryginalnej treści, przedstawionej żywo i barwnie, emocjonuje widzów od pierwszej do ostatniej sceny. Umiejętny wybór tła (Alpy w zimie, ogrody zamków, Paryż) i doskonała obsada, z której na pierwszy plan wybija się utalentowana artystka hr. Rina de Liguoro i B. Pagano, przenoszą poza sferę efektów kinowych, dramatyczne momenty i sceny wstrząsające realizmem. Film tętni prawdziwem życiem, nawet w chwilach największych niebezpieczeństw, jakie spadają na bohaterów. A jeśli dodamy pomyślne zakończenie, po zwycięstwie sprawiedliwości, przesiąknięte czarem subtelnego romantyzmu i podniosłego nastroju — otrzymamy pełny obraz artystyczny zasługujący na powodzenie.

**UCIECHA: „Kobieta na torturach".** Obraz współczesny z życia arystokracji angielskiej, nie wybiegający treścią poza formę szablonu t. zw. dramatów salonowo psychologicznych. Oczywiście psychologji trudno się dopatrzeć, widzimy natomiast ubóstwo gry aktorów, silących się na dramatyczne pozy. Z afiszowo-atrakcyjnego zespołu: Wł. Gajdarow, Lili Damita, V. Gibson i J. Riemen. wyróżnia się tylko ten ostatni, szczerą naturalnością ruchów i mimiki. Inscenizacja R. Wiene bez wysiłku; najbardziej zajmujące i dobrze oddane są sceny sądu.

**Arten.**

# Sport.

## Nagrody sportowe.

**Instrukcja P. U. W. F. w sprawie nagród.**

**Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego** wydał instrukcje w **sprawie udzielenia nagród zawodnikom,** zaznaczając, że wręczanie nagród tam, gdzie to tylko jest możliwe, powinno być dokonane uroczyście przez najwyższego przedstawiciela władzy organizującej zawody. W ten sposób podkreślone będzie **znaczenie zwycięstw i wartość nagrody.**

Jednocześnie Państwowy Urząd ustala następujące zasady: 1) należy ograniczać ilość nagród honorowych i nie fundować zbyt cennych nagród, 2) dążyć do zniesienia nagród indywidualnych jednorazowych, zastępując je nagrodami zespołowemi i przechodniemi, 3) na zawody małego znaczenia nie przeznaczać zbyt cennych nagród honorowych, wartość ich bowiem winna odpowiadać poziomowi zawodów, 4) nie udzielać nagród pieniężnych lub w formie takich przedmiotów, jak materjały na ubrania, środki spożywcze i t. d., gdyż **sprzeciwia się to zasadom przepisów międzynarodowych amatorstwa,** 5) nie fundować **po kilka cennych nagród dla jednego zawodnika,** za to samo zwycięstwo.

Państwowy Urząd proponuje przedewszystkiem **dyplomy,** dalej żetony, nagrody honorowe indywidualne, a wreszcie nagrody honorowe dla zespołów. Nagrody honorowe, indywidualne i zespołowe winny być przyznawane na zawodach międzynarodowych, mistrzostwach Polski i t. d.; na wszelkich innych zawodach — żetony i dyplomy powinny być nagrodami podstawowemi. Wyjątek stanowić mają zawody jubileuszowe.

Powyższa instrukcja, wprowadzająca nareszcie pewien ład i porządek w dotychczasowy system nagradzania, zasługuje ze wszech miar na uwagę i uznanie.

**MINIMA PŁYWACKIE NA MISTRZOSTWA POLSKI.**

**Polski Związek Pływacki** ustalił następujące czasy minimalne dla zdobycia **tytułów mistrzów Polski.**

**Panowie: 100 m. styl dow.** — 1:10 sek., **400 m. st. dow.** — 5:50 sek., **1.500 m. st. dow.** — 24:30 sek., **200 m. st. klas.** — 3:12 sek., **100 m. na wznak** — 1:25 sek., **sztafeta 5×50 m.** — 2:48 sek., **4×200 m.** — 12:10 sek.

**Panie: 100 m. st. dow.** — 1:30 sek., **400 m. st. dow.** — 7:26 sek., **1500 m. st. dow.** — 30:00 sek., **200 m. st. klas.** — 3:40 sek., **100 m. na wznak** — 1:45 sek., **sztafeta 5×50 m.** — 3:40 sek., **4×100 m.** — 6:45 sek.

Większość powyższych czasów jest lepsza, niż obecne rekordy Polski.

# Co słychać w Krakowie?

## Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. marsz. Focha.

Staraniem krakowskiej Chorągwi Związku Hallerczyków odbyło się wczoraj o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele akademickim św. Anny za duszę ś. p. Ferdynanda Focha, marszałka Francji, Polski i Anglji. Mszę św. celebrował prepozyt Kollegiaty św. Anny ks. kan. Masny. W środku nawy kościelnej ustawiono na wysokiem podjum wśród rzęsistego oświetlenia trumnę, przy której zaciągnięto straż honorową, wydelegowaną przez błękitne drużyny Związku Hallerczyków.

W nabożeństwie wzięli udział: wicekonsul francuski p. Voilleur, b. prezes Towarzystwa polsko-francuskiego radca Stryjeński, członkowie kolonji francuskiej w Krakowie, Wydział Związku Hallerczyków z prezesem Ciosińskim i wiceprezesem Dalewskim, grupa Weteranów z roku 1863, delegacja Sokoła, em. generał Gąsiecki, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej Dr Gielecki, Redakcja „Głosu Narodu", delegacje młodzieży oraz liczna publiczność.

W czasie Mszy św. połączone chóry gimnazjum VIII i IX oraz „Echa" wykonały pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego szereg pieśni kościelnych. Po nabożeństwie duchowieństwo odprawiło przy trumnie egzekwie, poczem chór odśpiewał „Salve Regina".

## Przebudowa wikarówki kościoła Marjackiego.

W dniu wczorajszym obradowała w magistracie krakowskim pod przewodnictwem radcy inż. Turskiego, a przy współudziale wszystkich członków Prezydjum miasta Sekcja ekonomiczna Rady miasta. Sekcja rozpatrywała sprawę przebudowy wikarówki kościoła N. P. Marji **i zgodziła się zasadniczo na projekt tej przebudowy w związku z odstąpieniem na ten cel Probostwu kościoła skrawka gruntu gminnego z placu Marjackiego.** W sprawie tej wybrano podkomitet, który w porozumieniu z właścicielem budującym oraz autorem projektu przebudowy zbada i ustali pewne szczegóły projektu, poczem przedłoży ostateczne wnioski Radzie miejskiej do decyzji.

Nadto Sekcja uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w sprawie parcelacji gruntów Towarzystwa Wzaj. Ubezp. przy pl. Biskupim i sposobu zabudowania tychże gruntów, wnioski w sprawie dostawy na rok budżetowy 1929/30 sukna dla Magistratu oraz Zakładów i Instytucyj miej. bezpośrednio przez Magistrat administrowanych, na cele umundurowania odnośnych kategoryj funkcjonarjuszy gminnych, rozstrzygnięcia ofert na dostawy i roboty dla Ekonomatu miejskiego i częściowej zmiany uchwały Rady miejskiej w przedmiocie **odstąpienia Zgromadzeniu XX. Misjonarzy gruntu gm. w Dz. XVII pod budowę Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki.**

W końcu zatwierdziła Sekcja oferty na wykonanie żelaznego ogrodzenia skwerów w niektórych ulicach i częściach plantacyj miejskich.

—oo—

### Wielki Czwartek.

Kościół obchodzi w dniu dzisiejszym pamiątkę ostatniej Wieczerzy Pańskiej i ustanowienia Sakramentu Ołtarza, jak również Ofiary Mszy św. Radość Kościoła w tym dniu jednak pomieszana z żałobą, bo w dniu wielko-czwartkowym nastąpiła zdrada Judasza, tęsknota i krwawy pot Pana w Ogrojcu, wreszcie pojmanie i zniewagi Annasza i Kajfasza. To wszystko znajduje wyraz w liturgji W. Czwartku.

W kościołach parafjalnych ksiądz proboszcz z urzędu odprawia Mszę św., a po **„Gloria cichną dzwony i organy aż do W. Soboty,** zastąpione żałobnemi klekotkami i grzegotkami. Duchowieństwo parafjalne wraz z wiernymi przyjmuje z rąk celebransa Komunję św. co wywołuje podniosłe wrażenie, przywodząc na pamięć obraz Wieczerzy Pańskiej. Obrzędy liturgiczne, które teraz następują, są pełne znaczenia, niestety niezupełnie zrozumiałe dla wiernych. Celebrans po Mszy św. (w czasie której konsekrował trzy hostje, z których jedną spożył, zachowując w kielichu dwie), przenosi w procesji Najśw. Sakrament do ustronnej kaplicy (przez lud „Ciemnicą" zwanej) i dokonuje obnażenia i obmycia ołtarzy. Procesja uzmysławia pochód Chrystusa do Ogrojca, obnażenie ołtarzy — zdarcie szat z Chrystusa.

W Bazylice Katedry wawelskiej dokonuje Biskup w czasie nabożeństwa pontyfikalnego **poświęcenia Olejów św.** wśród rozlicznych ceremonji i odbywa się wzruszająca ceremonja, nosząca nazwę **„Mandatum"**, tj. umywanie nóg, 12 ubogim na pamiątkę umycia przez P. Jezusa nóg Apostołom.

W kościele Marjackim w Krakowie gromadzą się w Wielki Czwartek bardzo licznie wierni na nabożeństwo popołudniowe, tj. na **„Ciemną Jutrznię"**, w czasie której śpiewają kapłani **„lamentacje"** czyli żałosne treny Jeremiasza, opłakującego zniszczenie i upadek Jerozolimy, poczem lud wierny śpiewa na cały głos **„Gorzkie żale"**. Już się ściemnia, gdy z wnętrza nawy głównej świątyni Marjackiej przez kruchtę kościelną wychodzi **procesja** tradycyjna i zdąża po przez plac Marjacki do **„Ogrojca"** tuż obok kościoła św. Barbary. Słychać chwytającą za serce śpiew: **„Już Cię żegnam Najmilejszy"**. Najpiękniejszy zakątek starego Krakowa zapełnia się tłumem — warto choćby na chwilę zatrzymać się i być uczestnikiem jedynego w swoim rodzaju nabożeństwa ludu chrześcijańskiego.

### Komunikacja powietrzna w lutym.

Drugi miesiąc działalności państwowo-samorządowego Towarzystwa komunikacji powietrznej „Linje Lotnicze Lot" dowodzi, iż Towarzystwo to rozwija się bardzo pomyślnie. **W lutym b. r. samoloty Linij Lotniczych Lot w 331 lotach, dokonanych na przestrzeni 65.636 km., przewiozły 508 pasażerów, 12.869 kg. towarów oraz 1802 kg. poczty.** W porównaniu ze styczniem przy równej ilości dokonanych podróży w obu miesiącach (po 331), frekwencja pasażerska wzrosła z 176-ciu pasażerów na 508, ruch towarowy z 9 ton na 12,8, ruch pocztowy z 969 kg. na 1802.

Poważny ten wzrost frekwencji dowodzi, iż publiczność przyzwyczaja się coraz bardziej do samolotu i coraz chętniej z niego korzysta. W roku bieżącym samoloty kursują między **Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem, Brnem i Wiedniem normalnie,** to znaczy przelatują poszczególne przestrzenie w ciągu 2—3 godzin.

Wobec pojawiających się w prasie notatek o uruchomieniu z dniem 1 kwietnia b. r. nowych połączeń lotniczych między Katowicami — Łodzią — Poznaniem — Gdańskiem, Zarząd Linij Lotniczych Lot komunikuje, iż wiadomości te nie są ściśle. Termin uruchomienia linji: 1) Katowice — Łódź z połączeniem do Warszawy i Poznania, 2) Katowice — Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk, które mają być otwarte w roku bieżącym, dotychczas ze względów technicznych nie został jeszcze ustalony.

---

**Kraków, 28-go marca 1929.**

Czwartek 28: Wielki Czwartek.
Piątek 29: Wielki Piątek.
Piątek 29: wschód słońca o godz. 5.25, zachód o godz. 18.05.

—oo—

**RUCH LUDNOŚCI W STYCZNIU 1929.** W ciągu stycznia br. zawarto w Krakowie małżeństw 140 (w grudniu ub. r. 180), w tem chrześcijańskich 101 (124). Urodziło się żywo dzieci 375 (359), nieślubnych 73 (68), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 219 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 207 (184). W tym samym okresie czasu **zmarło osób 338 (356)**, z czego miejscowych 258 (264). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 167 (173). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 52, na choroby organiczne serca 35 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 272 (w grudniu ub. r. 298).

**ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI KOŁOWEJ W LESIE WOLSKIM.** Z powodu roztopów wiosennych i zniszczenia dróg, został zamknięty do końca kwietnia br. przejazd przez Las Wolski. O ponownem otwarciu przejazdu Magistrat zawiadomi ogół mieszkańców.

**NA TARG** przy ul. Zabłocie w dn. 26 bm. spędzono ogółem 205 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 od 800 zł., za konie pociągowe lekkie 300 do 500 zł; za konie rzeźne 80 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 12 koni. Popyt zwiększsony, tendencja zwyżkowa.

**TRUP NOWORODKA W PACZCE.** Dnia 24 b. m. znaleziono na dawnym cmentarzu wojskowym w Zabawie pow. Brzesko, zwłoki noworodka płci żeńskiej, leżące w paczce drewnianej. Zwłoki nie wykazują żadnych obrażeń. Rozmiary zwłok wskazują, że noworodek liczył około 7 miesięcy.

**POŻAR.** W domu gospodarza Piotra Świerzowskiego w Harklowej pow. Jasło, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, składający się z jednej izby, 1 komory i sieni, kryty słomą, ponadto urządzenie domowe, zapasy zbożowe i pasza. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

# Wywrotowa akcja żydowskich inteligentów

**Student Uniw. Jag. Mühlrad Feiwel usiłował zaszczepić jad komunizmu w szeregach wojskowych.**

W ostatnim czasie tutejsze władze bezpieczeństwa stwierdziły, że organizacja komunistyczna usiłuje wcisnąć się w szeregi wojskowe. Po długich a mozolnych wywiadach udało się policji wykryć działaczy t. zw. „techników", którzy w sposób misterny i „fachowy" starali się organizować jaczejki komunistyczne i szpiegowskie w niektórych formacjach wojskowych. Pracą tą kierował student Uniwersytetu Jag. Mühlrad Feiwel, przy pomocy dwóch braci Ettingerów: Natana i Fiszla. Obu aresztowano. Ponadto przytrzymano dwóch szeregowców, którzy obałamuceni dali się użyć tym „technikom" do współpracy. W toku dochodzeń okazało się, że owym technikom zależało dużo na wydobywaniu tajemnic wojskowych.

Zaznaczyć należy, że przed 4-ma tygodniami aresztowały organa policyjne kilku żydów oraz żydówek w tem studentkę Uniw. Jag. również komunistkę.

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**KOLONJA RABCZAŃSKA.** Badanie dzieci do Kolonji Krakowskiej w Rabce odbywać się będzie w szpitalu św. Ludwika, ul. Strzelecka L. 2, od dnia 2 kwietnia do 12 kwietnia, z wyjątkiem niedzieli, w godz. od 9—12. Warunki przyjęcia: 1. Stałe zamieszkanie w Krakowie. 2. Wiek dziecka ukończonych 7—12 lat. 3. Szczepienie ochronne przeciwko szkarlatynie, o ile dziecko tej choroby nie przechodziło; szczepienie dzieci przyjętych przeprowadzi się w szpitalu św. Ludwika kosztem Zarządu Kolonji. 4. Opłata za sezon 40-dniowy wynosi 150 zł., wyjątkowo bezpłatnie i zniżenia. 5. Opłaty przyjmuje Bank Małopolski, Kraków. Rynek główny L. 25.

—oOo—

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Teatr zamknięty.
Niedziela: „Krakowiacy i górale".

### TEATR GONG

Czwartek: Teatr nieczynny.
Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota: Teatr nieczynny.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**WANDA:** „Goniec cesarski".
**BAGATELA:** „Ramona" z Dolores del Rio.
**NOWOŚCI:** „Chora z urojenia".
**UCIECHA:** „Kobieta na torturach" w roli głównej Lili Damita.
**SZTUKA:** „Grób wielkiej miłości".
**CORSO: Ostatnia walka.**
**WARSZAWA:** „Podróż poślubna z teściową".

—oOo—

**IRENKA GETREY,** młodziutka niezrównana artystka-tancerka, wystąpi w sali Starego Teatru z jednym porankiem tańca, dnia 1 kwietnia b. r. o godz. 11.30 przed południem.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

## Nabożeństwa w kościele św. Agnieszki.

Były kościół Św. Agnieszki z każdym dniem przybiera charakter świątyni. — W ostatnich tygodniach odbyły się tam rekolekcje i spowiedź dla żołnierzy tut. garnizonu, a obecnie urządzono efektownie oświetlony i artystycznie malowany grób Chrystusa, który można będzie zwiedzać od czwartku 28 bm. Następnie we święta wielkanocne, oraz w każdą niedzielę i święta o godzinie 12 odprawiona będzie Msza św. dla wszystkich w czasie której artystyczne zespoły wykonywać będą wokalno-muzykalne utwory religijne.

—oOo—

### MUZYKA KOŚCIELNA.

**Parafja św. Stanisława Kostki w Dębnikach.**

Salezjański Chór Kleryków pod kierunkiem ks. prof. A. Piechury, wykona następujące śpiewy liturgiczne:

a) Wielki Piątek na nabożeństwie o godz. 8: Tractus ks. A. Piechury, Responsiones turbae — Molitora, Popule meus, Crux fidelis — ks. A. Piechury, Vexilla regis — po gregorjańsku.

b) Wielka Sobota wieczorem: Rezurekcja o godz. 7. Przy grobie: Surrexit pastor bonus — ks. dr. A. Chlondowskiego, Jutrznia — po gregorjańsku. Te Deum — ks. dr. A. Chlondowskiego, Haec dies — Oresta Ravanello.

c) Wielkanoc na sumie o godz. 10.30: Missa in honorem SS-mi Redemptoris Cervi'ego. Introit — po gregorjańsku, Graduał i Sequentia — Griesbachera, Offertorium: Terra tremuit — Carturana, Communio: Pascha nostrum — Diebolda.

## Iskierki.

**TOAST WIELKANOCNY.**
(Wierszyk z przed 100 lat).

O panowie! niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
Jak to prosię na półmisku.
Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutki zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam — jak temu indykowi.
Niechaj każdy będzies syty,
Zdrów i wesół — i nie słaby
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki, oraz baby.
Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem,
Jak naprzykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.
Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godziny:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej... medycyny.

### NEKROLOGJA.

**ŚP. ANDRZEJ LENIEK,** znany artysta rzeźbiarz, zmarł 25 bm. w Krośnie. Urodzony w r. 1864 w Krościenku Wyżnem ad Krosno. Po ukończeniu akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, stworzył w Krośnie pracownię artystyczno-rzeźbiarską, z głównem uwzględnieniem mało u nas rozwiniętej sztuki kościelnej, przez co przyczynił się do tego, że świątynie nasze zaczęły się przyozdabiać stylowemi robotami swojskiemi, artystycznie wykonanemi. Prace jego spotykamy w całej Małopolsce. Całe wnętrza niektórych świątyń wyszły z jego dłoni np. w Ciężkowicach, Jadowniku i innych. W Krakowie prace jego zdobią kościół Franciszkanów i Redemptorystów (Podgórze). Nie oglądał się za zarobkiem, pracował dla sztuki i cieszył się, że potrafił wypierać obcą tandetę i dać pracę wielu robotnikom.

Prócz pracy artystycznej zajmował się pracą społeczną, niezmordowany w urządzaniu obchodów i widowisk patrjotycznych w towarzystwach Sokół i Zgoda, pracował w Kółku roln., w Radzie miejskiej itd. X.

## Myśli.

„Żydzi starego zakonu miłości nie mają ku bliźnim i zesłani są na wytępienie Chananejczyków... Są to sadyceusze i faryzeusze, którzy kłócą się o tref i koszer a nie rozumieją, co to jest kochać i umrzeć za prawdę... A kiedy mówią o wojnie naszej dla zbawienia narodów, nie przeczą, że dobrze zrobiliście, ale powiadają, że niewcześnie, jako doktorowie, ganili Chrystusowi, iż w szabas śmiał ludzi uzdrawiać i krzyczeli: godzi-li się w szabas uzdrawiać?... Słyszycie, iż mówią żydzi i cyganie, i ludzie z duszą żydowską i cygańską: Tam ojczyzna, gdzie dobrze: a Polak powiada narodom: tam ojczyzna, gdzie źle: bo gdzie tylko w Europie jest mniej wolności i walka o nią, tam jest walka za ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni"...

A. Mickiewicz (Księgi pielgrzymstwa).

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Trudne warunki handlu księgarskiego.

Wyrazem szczególnie ciężkich warunków, w jakich znajduje się handel księgarski w Polsce w ostatnich czasach, jest głośne niedawno zachwianie się jednej z najpoważniejszych firm wydawniczych. Fakt ten zwrócił uwagę ogólną na źródła t. zw. kryzysu czytelniczego, a wraz z nim księgarstwa i produkcji umysłowej w Polsce. Sprawie tej poświęca bliższą uwagę zarówno ostatni numer „Przemysłu i handlu", jak i prasa warszawska z okazji odczytu, jaki w Związku księgarzy polskich w Warszawie wygłosił p. St. Arct.

Kryzys ten jest objawem powszechnym w powojennej Europie, wywołany zubożeniem ogólnem, a w szczególności zubożeniem inteligencji. Urzędnicy państwowi i prywatni są gorzej płatni, niż przed wojną, zmalała również ilość właścicieli ziemskich, która to warstwa przed wojną była głównym rynkiem zbytu dla księgarstwa.

**DUŻA ILOŚĆ DRUKÓW — MAŁE NAKŁADY.**

Pod względem ilościowym produkcja druków jest większa, niż przed wojną i z każdym rokiem wzrasta. W okresie od 1907 do 1919 r. przeciętna roczna produkcja książek wynosiła 2476, w roku 1925 wydano książek polskich 5060, w 1926 — 5243, w 1927 — 6204. Przyczynia się do tego przedewszystkiem znaczna liczba podręczników szkolnych, broszury popularne agitacyjne, oraz wydawnictwa sensacyjne. Ale też przeciętny nakład wydawanych książek jest znacznie niższy, niż np. zagranicą. W Stanach Zjednoczonych wynosi on 44.000 egzemplarzy, gdy u nas 3.300, z czego w wielu wypadkach połowa idzie na makulaturę.

**LIKWIDACJA KSIĘGARŃ.**

Szersze masy na wsi i w mieście biorą wprawdzie większy udział w czytelnictwie, niż dawniej, ale też nie mogą stanowić zbytu dla literatury poważniejszej, bardziej wartościowej. Toteż od szeregu lat nie tylko nie widać żadnej poprawy w księgarstwie, ale nawet w okresie ostatnich dwóch lat zanotowano likwidację 54-ch firm, co jednak bynajmniej nie wpłynęło na poprawę sytuacji pozostałych.

**MAŁA POJEMNOŚĆ RYNKU WSKUTEK ZUBOŻENIA LUDNOŚCI.**

Pojemność bowiem rynku księgarskiego w Polsce jest małą. Na zakupno książek może przeznaczyć przeciętny obywatel dopiero tę kwotę, jaka pozostanie mu po zaspokojeniu niezbędnych wydatków.

Kwota ta na jednego mieszkańca wynosi: w Stanach Zjednoczonych A. P. 1.905 zł, we Francji 506 zł, w Niemczech 446 zł, w Polsce tylko 75 zł. Te 75 zł. przeznaczone są na wszelkie potrzeby kulturalne, a nie wyłącznie na zakupno książek. W Polsce na 30 miljonów ludności mamy zaledwie 1 miljon ludzi, których gospodarczo i kulturalnie stać na kupno książek. Ponieważ jest w kraju około 1200 księgarń, wypada zatem 800 nabywców na 1 księgarnię, gdy w Niemczech liczba ta wynosi 1400.

**KONKURENCJA ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.**

Dużą szkodę wyrządza księgarniom prowincjonalnym sprzedawanie podręczników szkolnych przez zakłady naukowe, które sprowadzają je wprost z firm wydawniczych. Odzwyczaja to bowiem ludność od uczęszczania do księgarń i przyczynia się do zmniejszenia zakupu wszelkiego rodzaju książek. Dlatego też jednym z postulatów naszego księgarstwa jest **zakaz sprzedaży podręczników przez szkoły.**

**TYLKO POWIEŚCI IDĄ.**

Księgarnie wydawnicze zadawalają się głównie wydawnictwem podręczników szkolnych i beletrystyki; chętnie wydają powieści. **Natomiast dzieła treści ekonomicznej, geograficznej, przemysłowej, rolniczej, technicznej** itd. są prawie wyłącznie **wydawnictwami państwowemi różnych urzędów.**

**O PRZYMUS BIBLJOTECZNY.**

Zarówno sfery pisarskie, jak i księgarskie od paru lat domagają się nałożenia obowiązku zakładania bibljotek na samorządy, gminy wiejskie i miejskie i ustanowienia specjalnych podatków samorządowych na bibljoteki. Oczywiście musiałaby być odpowiednia kontrola nad rodzajem nabywanych do tego celu książek.

**CIĘŻAR PODATKOWY.**

Księgarstwo uskarża się poza tem na przeciążenie podatkowe, nierównie wyższe, niż przed wojną i w tym też kierunku idą główne postulaty tego działu handlu. Należałoby obniżyć podatek obrotowy dla wszystkich księgarń, a nawet zwolnić od podatku obrotowego księgarnie wydawnicze, których nakładem wychodzą książki treści poważnej, szczególnie pożądane dla podniesienia kultury w najszerszych masach.

## Z dniem 1 kwietnia węgiel zdrożeje?

Hurtownicy węglowi przypuszczają, że **od 1 kwietnia b. r. kopalnie podwyższą ceny od 1 do 3 złotych na tonie w zależności od asortymentu, a to wskutek podwyżki płac udzielonej górnikom w wysokości od 5 do 8 proc.**

Wysyłki węgla nie są jeszcze normalne z powodu wycofania z obiegu około 20 proc. wagonów, które zostały poważnie uszkodzone podczas długotrwałych mrozów i znajdują się obecnie w remoncie. Kopalnie górnośląskie otrzymały na dzień 22 3. b. r. na żądanych 10.488 węglarek tylko 7.694, a w lutym przeciętnie na dzień roboczy na zażądanych 10.695 węglarek tylko 6.873.

—oo—

### Znowu grozi strajk w górnictwie węglowem.

Minister pracy podpisał w dniu 25 bm. rozporządzenie nadające z dniem 1 marca b. r. moc obowiązującą orzeczeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej z dnia 18 marca b. r. w sprawie 5 proc. **podwyżki płac** dla robotników zatrudnionych w górnictwie śląskiem.

Organizacje górnicze — jak wiadomo — nie przyjęły tego orzeczenia do wiadomości, grożąc dalszą walką i ewentualnie strajkiem. Górnicy żądają podwyżki zarobków o 20 proc. **Mówią o podwyżce ceny o 1—3 zł. na tonnie.**

### Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych przez składy apteczne.

Ministerstwo Skarbu upoważniło dn. 19-go marca r. b. Izby Skarbowe **do zezwolenia właścicielom składów aptecznych nabywania na 1929 r. świadectw przemysłowych III kat. handlowej,** o ile obrót tych składów w 1927 r. nie przewyższał kwoty 30.000 złotych, a sprzedaż towarów pochodzenia zagranicznego ograniczona jest do środków leczniczych niewyrabianych w kraju.

—oo—

### Nowe kwoty imigracyjne do St. Zjedn.

Z Nowego Jorku donoszą, że nowe kwoty imigracyjne, które, jeśli nie zostaną odrzucone przez Kongres, wejdą w życie w dniu 1-go lipca r. b., przewidując dla Czechosłowacji 2.874 osób, dla Danji 1.181, dla Finlandji 569. Węgier 369, Łotwy 236, Litwy 386, Holandji 3.153, Norwegji 2.377, **Polski 6.524** i Szwecji 3.314. Ogłoszone oświadczenie oficjalne stwierdza, że nie należy doszukiwać się w ustalonych kwotach imigracyjnych jakiegokolwiek znaczenia politycznego.

**AMERYKA DOSTARCZYŁA 2 MILJONY SZTUK MASZYN DO PISANIA.**

W styczniu r. b. eksport maszyn do pisania ze Stanów Zjednoczonych osiągnął **rekordową cyfrę 2 miljony sztuk.** Wartość tego eksportu wyniosła **2,009.000 dolarów;** głównym odbiorcą była Ameryka Południowa.

### Niejednolita tendencja w akcjach.

**Kraków** 27 marca. Notowano: Bank Polski 161, Zieleniewski 136, Żelazo 14, Elektrownia 63, dolarówka 83—83.50, inwestycyjna 108, Cegielski 41.

Na rynku walut bez zmiany, dolar prywatnie 8,88—8.88¾, czeki dolarowe 8.96¼—8.90¾. Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja niejednolita; znacznie słabiej Bank Polski, z innych papierów Zieleniewski i Elektrownia. Reszta bez zmiany. Obroty stosunkowo niewielkie, ruch słaby; papiery % nieźle słabe przy większem zainteresowaniu.

Na pogiełdziu Cegielski w tranzakcji po kursie utrzymanym.

**OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.**

Dewizy: Holandja 357½, 358.40, 356.60; Londyn 43.28¼, 43.28, 43.39, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.86¼, 34.95, 34.78; Praga 26.41, 26.47, 26.35; Szwajcarja 171.55, 171.92, 171.12; Wiedeń 125.32, 125.63, 125.01; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Marka niemiecka 211.58.

**GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.**

**Pożyczki:** 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 109, 107 — 5% dolarowa 84¼, 83¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

**Akcje:** Bank Polski 163½, 163 — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Węgiel 12 — Nobel 20¾ — Lilpop 33 — Modrzejów 27¼, 26¾ — Ostrowiec 96 — Parowozy 27.

—oo—



## Sprawy urzędnicze.

**ZMIANY PERSONALNE W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.**

P. L. **Krawulski,** radca ministerjalny, został mianowany naczelnikiem wydziału ekonomicznego w V st. sł., p. **M. Daszkiewicz-Czajkowski,** radca prawny warszawskiej dyrekcji lasów państwowych został radcą minist. w V. st. sł., p. E. **Baird,** urzędnik kontraktowy otrzymał kierownictwo wydziału wytwórczości zwierzęcej, p. J. **Tustanowski** przeniesiony został do urzędu wojewódzkiego w Warszawie na stanowisko naczelnika wydziału.

W stan spoczynku na własną prośbę przeniesieni zostali: p. C. W. **Krzeszkiewicz,** inspektor lasów państwowych, i p. Z. **Szliszczyński,** pełniący obowiązki sekretarza ministra. Ponadto przyjęci zostali do służby inż. A. **Kociużyński** na stanowisko radcy rolniczego przy poselstwie polskiem w Berlinie, oraz p. Z **Kobyliński** na stanowisko radcy ministerjalnego do spraw oświaty pozaszkolnej.

—ooo—

**WYJAŚNIENIA PRAWNE.**

**Czy głośne kłótnie w mieszkaniu mogą spowodować eksmisję lokatora?**

Niedawno w praktyce sądowej miał miejsce następujący casus. W pewnem mieszkaniu toczyły się nieustanne awantury między małżonkami, zakłócające nocny spokój współmieszkańców kamienicy. W tym stanie rzeczy właściciel nieruchomości wystąpił do sądu **o eksmisję przeciwko hałaśliwej parze lokatorów.** Przed sądem przesunął się długi korowód świadków, którzy ustalili istotnie, iż pozwani „przez swe rażące przekroczenia obowiązującego porządku domowego zakłócają poważnie porządek w domu i obrzydzają współmieszkańcom pobyt w domu". Sąd, stosując w tym wypadku art. 11 ust. 2 lit. c ustawy o ochronie lokatorów, **nakazał eksmisję „głośnej" pary małżeńskiej.**

—ooo—

### Kto wygrał na loterji?

**W osiemnastym dniu** ciągnienia 5-tej klasy 18-tej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

**3.000 zł.** na Nry: 17961 30318 120777

**2.000 zł.** na Nry: 41986 132303 154493

**1.000 zł.** na Nry: 1680 36834 43223 52350 55277 60215 60822 67906 70017 85127 91507 93742 95985 96900 97607 11242 115467 118083 161411

**600 zł.** na Nry: 10303 22286 23116 25236 26852 31959 33732 36405 39041 50699 54529 63194 69683 71774 82811 83380 86746 100830 102549 116330 119667 120229 123366 124186 138089 146937 155221 159497 166772 173235

**500 zł.** na Nry: 1639 4180 5221 5739 7159 8172 11556 12874 13060 13310 13837 14248 15514 15553 19003 10215 20798 21681 23693 24784 28695 43469 34546 35735 36166 36440 38606 38694 42805 43827 48549 49389 50362 50389 51911 53567 54709 55722 55752 56999 57959 58884 59216 60483 60940 61374 61735 64107 64627 65500 66029 68463 68530 73192 73592 73841 76645 79529 80296 81187 82075 82730 82784 85824 90147 90581 90589 91268 95068 97409 97983 98222 98791 99604 101461 101622 101737 101850 101978 105088 105354 105492 108986 112516 112648 117782 119123 119713 120739 120946 121010 128369 128707 12[illegible]41 128933 131215 134076 136385 136483 145544 147306 147329 148022 148480 152233 153679 153894 155835 154192 155369 156232 156828 157844 159415 161992 162380 162885 163212 166197 167704 169358 169563 170713 171718 174448.

### W ręce żydowskie...

Znowu jedna z kamienic w śródmieściu Krakowa przeszła w ostatnich dniach w ręce żydowskie. Mianowicie jak się dowiadujemy właściciel domu p. l. 8 przy ul. Mikołajskiej przedał tę realność żydom, niej. Salomonowi Taschnerowi. Po tem wszystkiem, co w sprawie sprzedawania realności żydom niejednokrotnie zaznaczaliśmy — nowy ten fakt pozostawiamy bez komentarzy...



## Radjo.

**Piątek 29 marca.**

**Kraków** (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 17.30 „Kazania Skargi" — p. Ludwik Ruszkowski, art. dram.; 18 Transmisja z Poznania; 19 Koncert religijny — transmisja z kościoła św. Anny; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. program na dzień następny, komunikat sportowy i inne; 20.30 Audycja literacka; 21.15 Transmisja z Wilna. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy.

**Warszawa** (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Aktualja — p. Jerzy Sobol; 15.56 Przerwa; 17 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna" p. t.: „O bólu głowy" — dr. Stan. Kopczyński; 17.25 Rozmaitości; 18 Transmisja z Poznania; 19 Transmisja z Krakowa; 20.30 Misterjum Wielkanocne. Transmisja z Krakowa; 21.15 Słuchowisko Kasprowicza p. t. „Na wzgórzu śmierci". Transmisja z Wilna. Po trasmisji komunikat lotniczo-meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram oraz komunikaty PAT.

**Katowice** (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 14.30 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawał w Katowicach, Kazanie Pasyjne wygłosi ks. dr. Stanisław Wilczewski; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 17 Wykład historji Polski; 17.30 Transmisja z Krakowa; 18 Transmisja z Poznania. Koncert chóru Kolegjaty Farnej pod dyr. p. Al. Klichowskiego; 19 Transmisja koncertu religijnego z kościoła św. Anny w Krakowie; 20 Komunikat sportowy; 20.10 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 26.30 Transmisja z Krakowa. „Misterjum Wielkanocne"; 21.15 Transmisja z Wilna. Słuchowisko p. t.: „Na wzgórzu śmierci" — Kasprowicza; 22 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

**Tanio.** — Pańska córeczka pobiera lekcje gry na fortepianie? Czy nie jest to zanadto kosztowne? — O! przeciwnie! Dzięki temu kupiłem sąsiednie mieszkanie za pół ceny.

**Śmiej się! — śmiej!** Trzyletni Krzyś otrzymał pierwsze spodnie. — „Śmiałbym się — rzekł ojciec do matki — gdyby nasz mały odrazu potargał gdzieś swe pierwsze spodenki". Po południu rodzina wyszła na spacer do parku. Krzyś bawił się w aleji, a po godzinie podbiegł uradowany do ojca, krzycząc: — Tatusiu — śmiej się teraz!

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## Echa okólnika woj. pomorskiego.

O okólniku wojewody pomorskiego, który streszczamy na stronie 2-giej, socjalistyczny „Robotnik“ pisze:

**„Co mają znaczyć metody tego rodzaju?** Wszak ów „reskrypt“ Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 listopada 1928 r., uzupełniony w dodatku pismem z dnia 9 lutego 1929 roku, oznacza ni mniej, ni więcej, jeno **otoczenie całego publicznego życia polskiego jakąś siecią szpiegostwa**, śledzenia za każdym krokiem jednostek, badanie ich postępków osobistych i t. d. i t. p. Historja zna „metody“ policyjne takiej kategorji; nie wymieniamy „porównań“, bo... nie chcemy porównywać.

I czy p. **Sławój-Składkowski**, czy dziennikarze „sanacyjni“ będą się jeszcze dziwili, że Sejm **funduszu dyspozycyjnego** na takie poczynania dać nie chce?“

## Badanie zarzutów pos. Jędrzejewicza.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.) Pomimo przerwy w pracach Sejmu sąd marszałkowski rozpatruje sprawę zarzutów, postawionych przez **posła Jędrzejewicza** z BeBe wicemarszałkowi **Woźnickiemu** na jednem z posiedzeń Sejmu. Superarbiter poseł Rataj oraz arbitrzy pp. Ziemięcki i Podoski przesłuchali we środę szereg **świadków**. Wyrok zapadnie prawdopodobnie po Świętach.

## Aresztowanie wybitnego komunisty.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.) Przed kilku dniami **policja dokonała aresztowania K. Cichowskiego**, sekretarza polskiej partji komunistycznej. **Posłowie z frakcji komunistycznej w Sejmie interwenjowali (!) u władz na rzecz Cichowskiego**, dowodząc, że jest bez winy (!); zabiegi te pozostały jednak bez rezultatu.

### DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA W ŁODZI.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.) W Łodzi odbyły się demonstracje komunistyczne na placu Reymonta. Policja tłum rozpędziła.

———oo———

## „Czystka“ w armji bolszewickiej.

Warszawa. 27 3. (Tel. wł.) Centralny komitet partji komunistycznej w Moskwie powziął uchwałę w sprawie niedomagań w kierownictwie armji. Uchwały stwierdzają, że **armja stała się terenem działalności antyrewolucyjnej** propagandy z prawa oraz opozycji **„trockistów“**. Postanowiono przeprowadzić **„czystkę“** wśród przywódców i komisarzy wojskowych.

## Nędza w „raju“ sowieckim.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że w wielu miejscowościach skarb sowiecki od trzech miesięcy nie wypłaca pensyj nauczycielom, lekarzom i agronomom. **Wśród urzędników panuje nędza.** Związek zawodowy urzędników wystosował memorjał do rządu sowieckiego, domagający się **wypłacenia zaległych pensyj.**

### TORPEDOWIEC NA MIELIŹNIE.

**Szanghaj**, 27. 3. (PAT) Korespondent „Reutera“ donosi, iż kontrtorpedowiec włoski „Muggia“ osiadł na mieliźnie w pobliżu Amoy. Załoga została zabrana na pokład innego okrętu. **Ofiar w ludziach nie było.**

### GANDHI SKAZANY NA GRZYWNĘ.

**Kalkuta**, 27. 3. (PAT) **Hinduski przywódca nacjonalistyczny Gandhi skazany został na karę** w wysokości jednej rupji za urządzenie w dn. 4 **bm. manifestacji nacjonalistycznej przeciwko wytworom** zagranicznym. Czterej współoskarżeni skazani zostali również na taką samą karę.

### 25-LECIE PRASY LITEWSKIEJ.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.) W r. b. przypada 25-lecie istnienia prasy litewskiej. W Kownie powstał komitet, który postanowił przygotować almanach prasy litewskiej i opracować memorjał do rządu w sprawie cenzury i kar za przestępstwa prasowe.

### KAP. RANDEL UWOLNIONY.

**Waszyngton**, (PAT). Randel, kapitan zatopionego przez amerykańskich strażników nadbrzeżnych statku „Imalone“, został zwolniony za wolność za kaucją 500 dolarów. Załoga statku, złożona z 6-ciu ludzi, została również tymczasowo uwolniona.

### NOWY REKORD PŁYWACKI.

**Prinzestown**, 27. 3. (PAT). Słynny pływak na wznak, Kojac, przepłynął 50 jardów w czasie 28.2 sekundy, stawiając tem samem rekord **światowy.**

# Ministrowie, którzy nie ustąpią.

Warszawa. (AW) „Robotnik“ pisze, że **ministrów: Moraczewskiego, Świtalskiego i Zaleskiego można uważać jako tych, którzy pozostaną w rządzie nadal.** Dziennik podaje pogłoskę, że **na miejsce dotychczasowego ministra pracy i opieki społecznej ma być mianowana w przyszłym rządzie pos. Praussowa.**

### WYJAZDY MINISTRÓW.

Warszawa, 27, 3. (Tel. wł.). Minister Kwiatkowski wyjechał do Gdyni na inspekcję budowy portu w Gdyni oraz do Poznania dla zapoznania się ze stanem prac na P. W. K.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.). W rządzie zaczynają się święta. Minister Staniewicz wyjechał już do swojego majątku w wileńszczyźnie.

## P. Bartel pojedzie do Paryża.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.) We środę po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów dla załatwienia bieżących sparw gospodarczych i politycznych. **Posiedzeniu przewodniczył min. Składkowski.** Znamienną była nieobecność premjera **Bartla**, który w najbliższych dniach, **jeszcze przed Świętami, wyjedzie przez Berlin do Paryża.**

# Lewica zażąda zwołania sesji?

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska“ podaje, że według informacyj ze źródeł miarodajnych **lewicowe stronnictwa parlamentarne zgłoszą po Świętach wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej dla przeprowadzenia reformy konstytucji.** Wniosek ten poprzeć mają niektórzy posłowie mniejszości narodowych.

# Lody na rzekach spływają powoli.

Warszawa. 27 3. (Tel. wł.) W pobliżu wielkiego mostu **na Dniestrze pod Jezupolem kra spłynęła**, podobnie pomyślna sytuacja jest pod Niżniowem. Na Bugu i Narwi lody jeszcze stoją, ruszenia spodziewają się lada chwila.

## Prawie cała Wisła wolna od lodów.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.) Sytuacja na Wiśle naogół nie budzi obaw. Szkód w okolicy stolicy nie było, a od południa Wisła pod Warszawą zaczęła opadać. Wczoraj po południu była pod mostem kolejowym bardzo poważna sytuacja skutkiem utworzenia się zatorów. Lody pod Modlinem ruszyły, **pod Płockiem zwały lodu uszkodziły we środę rano most.** Około południa ruszyła Wisła pod Toruniem. **Przestrzeń od Torunia do końca Wisły jest wolna od lodów.**

## P. Barber lub Backer zamiast p. Stetsona.

Warszawa. 27 3. (Tel. wł.) Na miejsce amerykańskiego posła w Polsce p. Stetsona rozpatrywana jest obecnie kandydatura p. A. Bartell **Barbera**, byłego szefa misji doradców technicznych amerykańskich w Polsce i były doradca ministerstwa komunikacji w Warszawie. Jest on **zaprzyjaźniony z prez. Hooverem** i jest szczerym przyjacielem Polski. Drugim kandydatem na powyższe stanowisko jest pułk. Bar **Backer**, jeden z doradców Hoovera, dyrektor akcji żywnościowej w Europie w czasie wojny.

### ZMIANA W WYDZIALE PRASOWYM M. S. Z.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.). Naczelnik wydziału prasowego ministerstwa spr. zagr. K. Libicki wyjeżdża do Tallina na stanowisko posła polskiego przy rządzie estońskim. Następcą jego zostanie długoletni korespondent Pata w Rzymie p. L. Chrzanowski.

### KOMUNIKACJA KOLEJOWA POLSKO-ŁOTEWSKA.

**Warszawa.** (AW) Między Polską a Łotwą wymieniono noty w sprawie wymiany z dniem 1 kwietnia bezpośredniej komunikacji kolejowej między obu krajami. Komunikacja wprowadzoną będzie na podstawie umowy w Rydze w dniu 12 lutego b. r.

### ZJAZD ZWIĄZKU ARTYSTÓW.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.). We czwartek rozpoczyna się doroczny 3-dniowy zjazd Związku Artystów Scen Polskich. Największe zainteresowanie budzi wybór nowego zarządu, gdyż oprócz kandydatury p. Śliwińskiego, wysuwani są p. Górski, p. Mossoczy i p. Zelwerowicz.

Nadto chodzi tu także o udział aktorów prowincjonalnych w zarządzie, o obniżenie wysokich dotąd stawek i td.

### KURS POŻYCZKI POLSKIEJ SPADA.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.). Na giełdach amerykańskich znowu nastąpiła **zniżka kursu polskiej pożyczki stabilizacyjnej z 85.25 na 84.50.** W kołach fachowych zniżkę przypisują wyłącznie wypadkom w Polsce.

### SAMOBÓJSTWO NA GROBIE MĘŻA.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.) W Wysokiem Mazowieckiem na grobie męża popełniła samobójstwo przez spalenie się wdowa po urzędniku pocztowym H. Sobolewska.

## Rokowania w sprawie nierogacizny.

**Wiedeń**, 27. 3. (PAT) **Dzisiejsze pertraktacje między polskim związkiem eksporterów nierogacizny a komisjonerami wiedeńskimi ukończono w południe.** Delegat związku eksporterów polskich p. Litwinowicz wyjeżdża dziś do Polski, aby porozumieć się ze swymi mandatarjuszami. **Rokowania dalsze odbędą się po Świętach Wielkanocnych.** W sprawie znanego rozporządzenia weterynaryjnego toczą się w dalszym ciągu rokowania między rządem austrjackim a państwami ościennemi. **Zdaje się, że rząd austrjacki zgodzi się na dalsze złagodzenie tego zarządzenia.** „Wiener Allg. Ztg“ donosi, że eksporterzy polscy zamierzają jakoby wstrzymać wysyłkę mięsa wieprzowego do Austrji. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

## Strajk w austrjackich fabrykach samochodowych.

**Wiedeń**, 27 3. (PAT.) **1200 robotników**, pracujących w fabrykach automobilowych „Gräf-Stift“, „Saurer“ i „Perl“, **rozpoczęło dziś strajk.** Pisma donoszą, że **wiedeński związek przemysłowców zarządzi ogólny lokaut robotników wiedeńskich** w przemyśle metalurgicznym, o ile strajk w przemyśle automobilowym nie zakończy się najpóźniej do 6 kwietnia. Przy dalszem zaostrzeniu się sytuacji, najpóźniej do 13 kwietnia, zostanie zarządzony **lokaut ogólny w całej Austrji.**

## Walka socjalizmu z religją w Austrji.

Warszawa, 27. III. (Tel. wł.). Celem przeciwdziałania t. zw. akcji katolickiej, kierowanej zarówno przez kardynała Piffla, jak i kanclerza Seipla przywódcy socjalistyczni w Wiedniu **urządzają zgromadzenia robotnicze pod hasłem rozdziału Kościoła od państwa i ochrony szkolnictwa międzywyznaniowego.** Z powodu złej konjunktury gospodarczej **osłabła w masach robotniczych austrjackich aktywność zaczepna, a zgromadzenia socjalistyczne nie cieszą się zbytnią frekwencją.**

### KTO ZAMORDOWAŁ SCHLEGLA?

Wiedeń, 27. III. (PAT). Według doniesień z Zagrzebia, **nie potwierdzają się podejrzenia przeciwko administratorowi Rapajic'owi co do** udziału w zamachu na redaktora Schlegla. Według dotychczasowych wyników śledztwa, **zamach został zorganizowany w miejscowości Karlovac koło Zagrzebia.**

**Genewa** (PAT). Dziś podpisany tu został układ w sprawie terenu pod budowę pałacu Ligi Narodów.

## Polacy na pogrzebie.

Paryż 27. 3. (PAT.). Przed trumną Marszałka major Iliński zastępca attache wojskowego, niósł srebrną buławę Marszałka Polski. Obok trumny w grupie marszałków Francji, Anglji i włoskiego, szedł generał Romer. Wśród przedstawicieli państw, obok księcia Walji kroczył ambasador Chłapowski, jako osobisty przedstawiciel Prezydenta Mościckiego. Dalej w gronie członków korpusu dyplomatycznego szli członkowie ambasady polskiej, konsul generalny, Poznański. W grupie wybitnych cudzoziemców znajdował się Paderewski. Wraz z członkami parlamentów szła polska delegacja, złożona z senatorów Lubomirskiego i Motza, oraz posłów Czetwertyńskiego, Dębskiego, Gralińskiego, Polakiewicza. Dalej postępowała delegacja miasta Warszawy z Prezydentem Słomińskim na czele, potem grupa 20 oficerów polskich różnych rodzajów broni, zarząd byłych wojskowych ochotników polskich we Francji, których sztandar niesiono oddzielnie, wraz ze sztandarami wszystkich państw sojuszniczych, wreszcie delegacja Sokołów polskich z północnej Francji ze sztandarem.

## Foch był przeciwny ewakuacji Nadrenji.

Warszawa, (Tel. wł.). J. Rainviele, omawiając w „Liberte“ stanowisko marsz. Focha w kwestji okupacji lewego brzegu Renu, zapytuje, czy śmierć jego nie otworzy wolnej drogi stronnikom ewakuacji. Autor podkreśla, że na pytanie te odpowiada twierdzące szereg pisarzy, jak Maurras i Marcel Prevest, który zwolniony z sekretarstwa zawodowego, wyjawił w tych dniach tajemnicę, że **marszałek Foch, był autorem głośnego artykułu, zamieszczonego w tej kwestji w miesięczniku „Revue do France“, w którym wypowiedział się stanowczo przeciwko ewakuacji Nadrenji**, stając na stanowisku, że okupacja, oprócz zapewnienia uiszczenia przez Niemcy spłat reparacyjnych, **gwarantuje również bezpieczeństwo Francji i Polski.** W razie ewakuacji polityka Niemiec, mając wolne ręce, może łatwo przyjąć formę wybuchową, zwłaszcza w kierunku granicy polskiej.

## Hiszpanja ma dość dyktatury.

Warszawa, 27. 3. (Telef. wł.) Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera zamierza definitywnie ustąpić w dniu 1 maja.

**Paryż.** (AW.) Dobrze poinformowane koła dyplomatyczne odnoszą wrażenie, że Primo de Rivera złoży dyktaturę z końcem maja. „Quotidien“ twierdzi, że dymisja Primo de Rivery bynajmniej nie będzie spowodowana jego złym stanem zdrowia, lecz faktem, **że król nie chce podpisać nowych rozporządzeń zmierzających jeszcze bardziej do wzmocnienia władzy dyktatorskiej.** Wedle „Quotidien“ **pogłoski o zamierzonej dymisji Primo de Rivery wywołały wielką radość wśród ludności.**

## Obława na komunistów w Bułgarji.

**Wiedeń**. 27 3. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: **policja przedsięwzięła w całej Bułgarji obławę na komunistów.** Wczoraj został aresztowany Stojanow emisarjusz z Moskwy, który był kierownikiem tajnej propagandy komunistycznej. Stojanow został swego czasu skazany za knowania komunistyczne na 15 lat więzienia, zdołał jednak uciec do Moskwy. Podczas wczorajszego aresztowania **Stojanow usiłował popełnić samobójstwo.**

## W Chinach znowu wojna domowa.

**Cze-Fu**, 27. 3. (PAT). „Reuter“ podaje, że ataki wojsk północnych pozostających pod dowództwem gen. Czang Czung Czanga **na zachodnim froncie armji nacjonalistycznej, chroniącej Czafu, skończyły się zwycięstwem wojsk** północnych. Gen. Czang Czung Czang wkroczył do Czefu nie napotykając prawie na jakikolwiek opór. Wojska nacjonalistyczne pozostawiły wielką ilość amunicji. Powodem klęski wojsk nacjonalistycznych miała być zdrada.

### WOJNA Z PROWINCJĄ HANKOU.

**Londyn**, (PAT). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że według wiarygodnych wiadomości ze źródeł chińskich rząd w Nankinie wypowiedział drogą urzędową wojnę prowincji Hankou.

### „ZEPPELIN“ PRZELECIAŁ NAD GRECJĄ.

Ateny, 27. 3. (PAT). Dziś rano o godz. 7-mej sterowiec „Zeppelin“, odbywający rajd okrężny, przelatywał nad miastem.

A. CONAN DOYLE. 8

# Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

— Ta bazaltowa ławica nie może być szersza nad milę — objaśniał. — Wiem, że głębina znajduje się na zachód od miejsca, w którem spuściliśmy się do morza. Wobec tego osiągniemy ją w krótkim czasie.

Sunęliśmy bez większych wstrząsów po wulkanicznej równinie, pokrytej falującemi, złotemi algami i przystrojonej wspaniałemi klejnotami natury, błyszczącemi w swoich dżetowych oprawach. Nagle Doktór poskoczył do telefonu.

— Stać! — zawołał. — Jesteśmy tam.

* * *

Przed nami otworzyła się nagle olbrzymia czeluść. Było to miejsce budzące grozę, jak straszna zmora senna. Czarne, świecące zręby bazaltowe opadały w dół, gubiąc się w bezdennej otchłani. Brzegi ich porośnięte były blaszecznicą, jak paproć porasta na powierzchni ziemi krawędzie rozpadlin, ale poza tym falującym, kołyszącym się obramowaniem widniały tylko czarne, błyszczące ściany studni. Skalisty brzeg jej wyginał się lekko w obie strony, ale oznaczenie szerokości przepaści było niepodobieństwem, gdyż światła naszych lamp nie mogły przebić otaczających stalową klatkę ciemności. Kiedy skierowaliśmy reflektor Lukasa w dół, snop złotych promieni padł na ściany studni, oświetlając je daleko, daleko w głąb i gubiąc się w mrocznej, straszliwej czeluści.

— To doprawdy cudowne! — zawołał Maracot, przypatrując się jej z wyrazem zadowolenia na chudej, energicznej twarzy. — Jeśli chodzi o głębokość otchłani nie potrzebuję mówić, że znane są jeszcze większe. I tak: Głębina Challengera w pobliżu Wysp Złodziejskich ma dwadzieścia sześć tysięcy stóp, Głębina Planeta koło Filipin trzydzieści dwa tysiące stóp. Znam jeszcze wiele innych, ale Głębina Maracota zajmuje między niemi miejsce wyjątkowe ze względu na niezwykle strome ściany, które ją otaczają i, fakt, że pozostała nieznaną mimo szczegółowych pomiarów tylu badaczy Atlantyku. Wątpię, czy...

Przerwał w środku zdania, a na twarzy jego pojawił się wyraz zaciekawienia i zdumienia. Bill Scanlan i ja, wyglądnąwszy z poza jego pleców, stanęliśmy jak wryci, na widok, który przedstawił się naszym przerażonym oczom.

Jakiś wielki twór sunął ku nam w tunelu światła, rzuconego w głąb otchłani. Daleko w dole, na pograniczu już w mroku pogrążonej części studni zaznaczyły się kontury, ciężkiego, potwornego ciała, posuwającego się zwolna, ku górze. Płynęło, z trudnością, wykonując ruchy wahadłowe, do brzegu czeluści. Teraz, kiedy znajdowało się w kręgu światła, mogliśmy się dokładnie przypatrzyć jego potwornym kształtom. Było to zwierzę nieznane uczonym, ale podobne do wielu spotykanych. Zbyt długie na wielkiego kraba i zbyt krótkie na olbrzymiego homara, przypominało z wyglądu najbardziej rzecznego raka z dwoma ogromnemi szczypcami i parą szesnastostopowych wąsów, które poruszały się przed jego czarnemi, posępnemi, niesamowitemi oczami. Pancerz, koloru żółtawego mógł mieć dziesięć stóp szerokości, a jego długość po wyłączeniu wąsów musiała wynosić conajmniej stóp trzydzieści.

— Wspaniałe! — zawołał Maracot, zapisując coś do swojego notesu. — Oczy uszypułowane, elastyczne lamellae, rodzina skorupiaków, gatunek nieznany. Crustaceus Maracoti — czemu nie? czemu nie?

— Pal djabli nazwisko, ale zdaje się, że włazi nam w drogę! — zawołał Bill — Panie doktorze, możeby zgasić światło?

— Jeszcze chwilkę, dopóki się nie przekonam, jaki ma układ siatkowy! — zawołał przyrodnik. — Tak, tak, to wystarczy. Przekręcił taster i znaleźliśmy się znowu w ciemności z przelatującemi zewnątrz nakształt pocisków światełkami, które przypominały meteory w czasie bezksiężycowej nocy.

— To okropne zwierzę — rzekł Bill, ocierając pot z czoła.

— W istocie, wygląda strasznie — zauważył Maracot — a i spotkanie z niem musi być straszliwe. Ale w naszej stalowej więzienie możemy przyglądać się mu bez obawy, nie dbając o jego szczypce.

Zaledwie wypowiedział te słowa ściana naszej klatki zadrżała, jakby pod uderzeniem topora. Potem dało się słyszeć silne skrobanie i drapanie, zakończone drugiem potężnem uderzeniem.

— Chce się dostać do środka! — zawołał Bill Scanlan zaniepokojony. — Do djabła! Trzeba było wymalować na ścianie napis: „Wstęp wzbroniony!" Jego drżący głos wskazywał, że sili się na wesołość a ja przyznaję, że kolana ugięły się podemną ze strachu, kiedy spostrzegłem, że straszliwy potwór zasłania swojem cielskiem już i tak ciemne okna nasze, obmacując tę dziwną łupinę, która zawierać mogła doskonałe pożywienie, a która opierała się jego wysiłkom.

— Nie może nam uczynić nic złego — rzekł Maracot tym razem tonem mniej pewnym. — Możeby lepiej było strząsnąć tego potwora. Zawezwał przez telefon kapitana.

Podnieście nas w górę o dwadzieścia lub trzydzieści stóp — zawołał.

W kilka sekund później unieśliśmy się w górę i zawisnęli w spokojnej toni. Ale straszliwe zwierzę nie ustępowało. Po chwili usłyszeliśmy znowu skrobanie i silne uderzenia szczypcami, któremi potwór obmacywał ściany klatki. Krew ścinała się nam w żyłach z przerażenia na myśl, że śmierć krąży tak blisko, ale siedzieliśmy w milczeniu. Czy szyby wytrzymają, jeśli padnie na nie cios potężnych szczypiec? To pytanie zadawał sobie każdy z nas.

Nagle położenie nasze stało się jeszcze bardziej groźne. Uderzenia przesunęły się ku sufitowi stalowej klatki, zaczęła się kołysać to w jedną, to w drugą stronę.

— Wielki Boże! — zawołałem. — Chwycił za linę. Przetnie ją, to nie ulega wątpliwości.

— Sądzę, doktorze, że czas wracać. Widzieliśmy, cośmy chcieli widzieć... Każ pan podnieść nas w górę.

— Ależ dokonaliśmy dzieła zaledwie w połowie — mruknął Maracot. — Zaczęliśmy dopiero oglądać brzegi otchłani. Przekonajmy się przynajmniej, jak jest szeroka.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu" Skg z ogr. odpow. K. Kolska. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. B. Ferka.